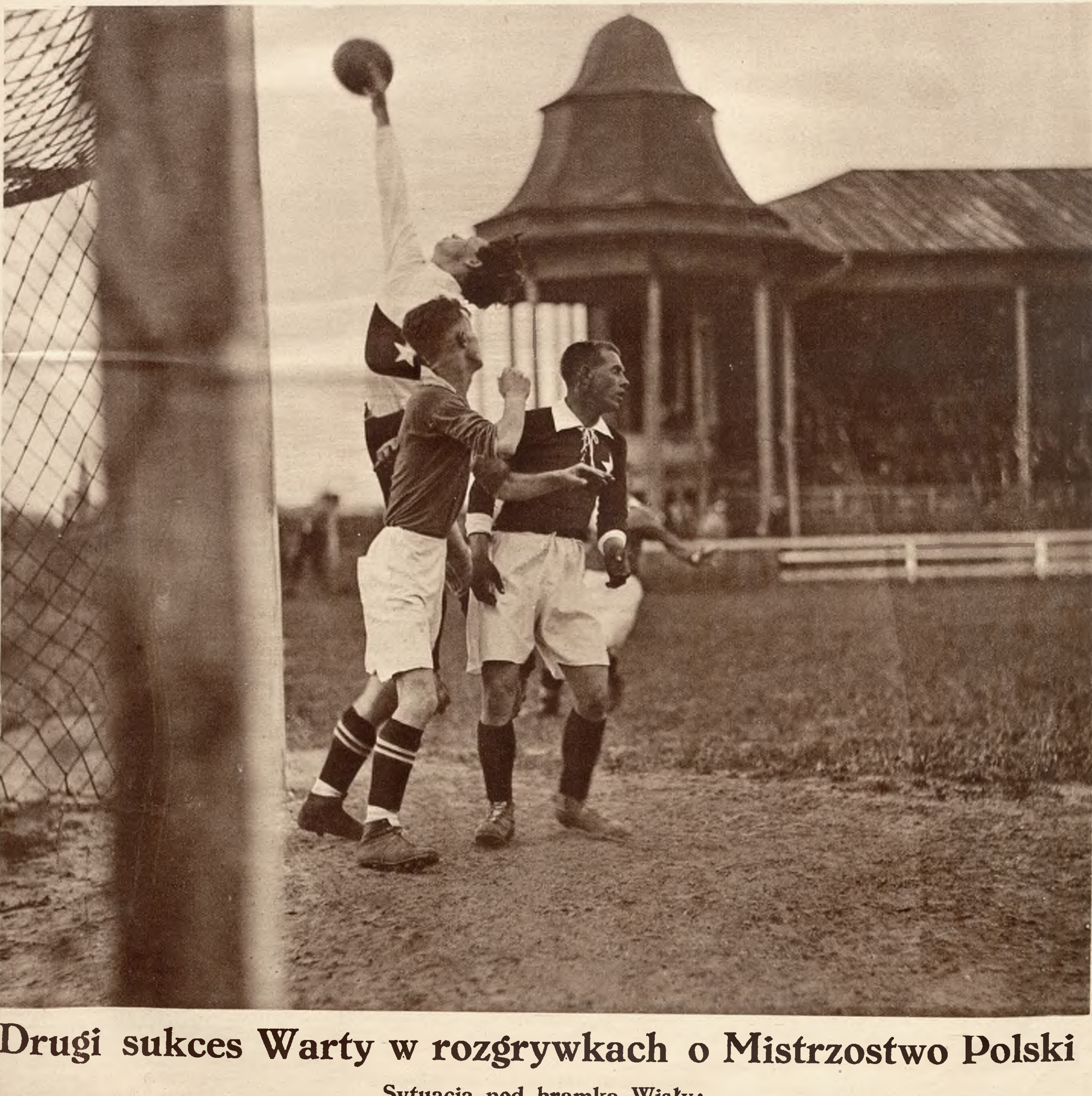
Nr. 16. Środa, 24 czerwca 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, TURYSTYKA, SZERMIERKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, TENIS ITD.



Drugi sukces Warty w rozgrywkach o Mistrzostwo Polski

Sytuacja pod bramką Wisły:

Centrę Daberta (Warta) usiłuje odbić bramkarz Wisły. Piłka uderza jednak o słup, a z późniejszego zamieszania uzyskuje Staliński pierwszą bramkę Warty. — Na zdjęciu od lewej: Łukiewicz (Wi), Szmitt (Wa), Kotlarczyk (Wi).

Fot. Perly



Zawody W. O. Z. L. A. (Warszawa). Finał 100 m.

Weinthal

Sezon poza piłką.

Wielki sezon piłkarski, zainagurowany u nas grami międzyklubowymi w grupach o mistrzostwo, spotkaniami międzymiastowymi i spotkaniami Polska — Czechosłowacja, dobiega końca. Jeszcze kilka spotkań mistrzów grup, jeszcze wielka rozgrywka z Węgrami, a piłka nasza przejdzie w letni stan spoczynku.

Tem żywiej natomiast zaczynają się ruszać inne gałęzie sportu. Tennis już od kilku tygodni daje intenzywnie znać o sobie. Pływanie i wioślarka startowały ostatnio — wreszcie lekka atletyka zainagurowawszy bardzo ładnie sezon, prowadzi go dalej we wspaniałym tempie.

Tymi ostatnimi wypadkami chciałbym się zająć troszkę obszerniej. W tennisie ostatnimi wiadomościami były wieści ze Lwowa. Po turniejach kwalifikacyjnych i walkach o puhar Davisa, po turniejach w Warszawie i w Poznaniu, po kilku matchach międzyklubowych, przyszedł turniej lwowski. Za tydzień mamy turniej w Krakowie i mistrzostwa AZS w Poznaniu — sezon tennisowy dobiega do zenitu.

Turniej lwowski, którego wyniki podaliśmy w ostatnim numerze, nie przyniósł rewelacji. Warszawa, Kraków i Lwów podzieliły się nagrodami, Poznań i Katowice świeciły nieobecnością. Na czoło graczy turnieju wybijał się przedewszystkiem zwycięsca single panów p. Marszewski z Warszawy. Ładna i spokojna, bardzo czysta gra pozwalają nazwać zwycięstwo jego w pełni zasłużonem. Partner jego p. Drewnowski uległ rutynie Zachara (Kraków), który na równi ze Stahlem obsadził trzecie miejsce turnieju. Drugim był Kuchar (Lwów) przegrywający do Marszewskiego 4:6, 8:6, 6:3, 6:3, Marszewski i Drewnowski biorą double panów a Drewnowski zwycięża w handicapie. Mixed double rozstrzyga dla siebie para krakowska Zachar Dr. Boniecka, w pojedyńczej zaś grze pań zwycięża p. Dubieńska Kraków. Jednym słowem przyjechali i „podzielili się szatami jego", zostawiając miejscowym tylko handicapy. W sumie jednak, jak zaznaczyłem, nic nowego. Wszyscy gracze na pierwszych miejscach, to stare nazwiska znane od dawna na turniejach. P. Kruczkiewiczówna, która miała być crackiem turnieju, mimo zwycięstwa nad p. Boniecką w pierwszem odrazu kole, nie okazała się groźną przeciwniczką, szczególnie z powodu prymitywnej techniki gry niebotycznymi loob'ami. P. Boniecka, widocznie zdenerwowana w pierwszych grach, w mixed double'u z Zacharem z łatwością doszła do finału, i łatwo też para krakowska wygrała pierwszego seta z warszawiakami, po którym ci z braku czasu scratch'owali. P. Dubieńska wykazała raz jeszcze wspaniałą grę, nietyle może efektowną ile bar-



Ołdak prowadzi w biegu na 800 m (W. O. Z. L. A.)

Weinthal



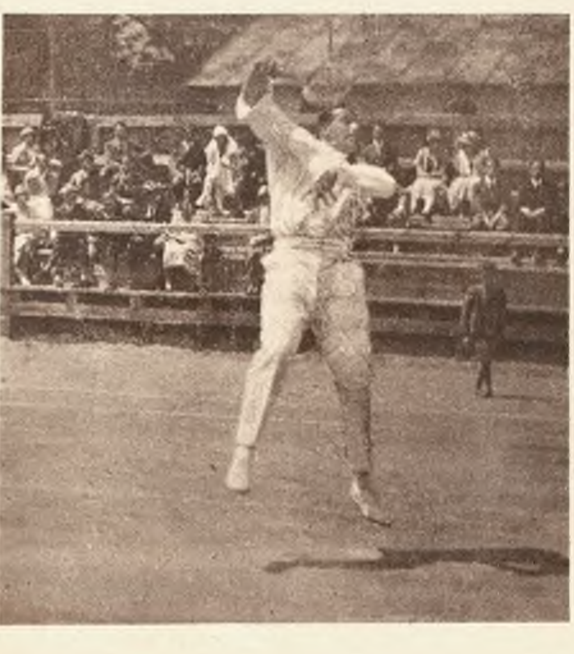
Po grze podwójnej: Groblewska, Stahl—Kierska, Marszewski

dzo technicznie wydoskonaloną i wyrównaną, taktycznie zaś nadzwyczaj opanowaną i popartą wielką rutyną turniejową. Z pań lwowskich wyróżniają się przedewszystkiem jako „nadzieje" pp. Groblewska i Kolischerówna, zwycięźczyni handicap'u. O panach niema wiele do powiedzenia, bo widzieliśmy ich już kilkakrotnie w bieżącym sezonie.

Tyle o tennisie. Pływanie startowało w dwu miejscach naraz, w Poznaniu wyścigiem międzymostowym, wygranym łatwo przez młodego Rittermana (Jutrzenka, Kraków) wykazującego raz jeszcze, że poza Warszawą i Krakowem z okolicą po Katowice, w Polsce pływaków o poważnej, nawet na nasze stosunki konkurencji nie mamy. We Warszawie w ramach tygodnie Bandery przyszło do zawodów pływackich. Dopóki Warszawa nie zdobędzie jaki taki basen pływacki, doputy zawody warszawskie będą musiały stać na poziomie wyścigów „kto pierwszy", — bo o czasach ani o dystansach normalnych mowy być nie może. Z Krakowa startował Sieńkowski (Cracovia) zwycię-żający wskokach i zajmujący, wbrew spodziewaniom trzecie miejsce w setce. Pozatem jednak senzacji zawody warszawskie nie przyniosły.

Znacznie ciekawszymi były odbywające się także w ramach „Tygodnia Bandery" zawody wioślarskie, jako nieoficjalne otwarcie sezonu i pierwsze zmierzenie się czołowych osad warszawskich. Na pierwsze miejsce wysuwa się w niedzielnych zawodach WTW, gdzie bardzo silnie znać skutki pracy trenera angielskiego, pracującego już od kilku miesięcy. Osady pod względem stylowym zrobiły rzeczywiście ogromne postępy, czem tłumaczy się na przykład wspaniałe zwycięstwo WTW w ósemkach nad fizycznie bezwarunkowo lepszą osadą Koła. Przejście od systemu „sterników", który dotychczas w niektórych klubach warszawskich bruździł niezmiernie w normalnem życiu sportowem, do racjonalnego treningu, zaznacza się we WTW na szczęście bardzo wyraźnie. Osada „pawijska" AZS Warszawa nie stawała, co odjęło biegom czwórkowym sporo zainteresowania, jest natomiast z punktu widzenia sportowego całkiem zrozumiałem, bo przecież chcąc brać udział w mistrzostwie Polski w sierpniu a ew. w mistrzostwie Europy we wrześniu, a będąc w treningu od marca, trzeba we środku trochę wypocząć.

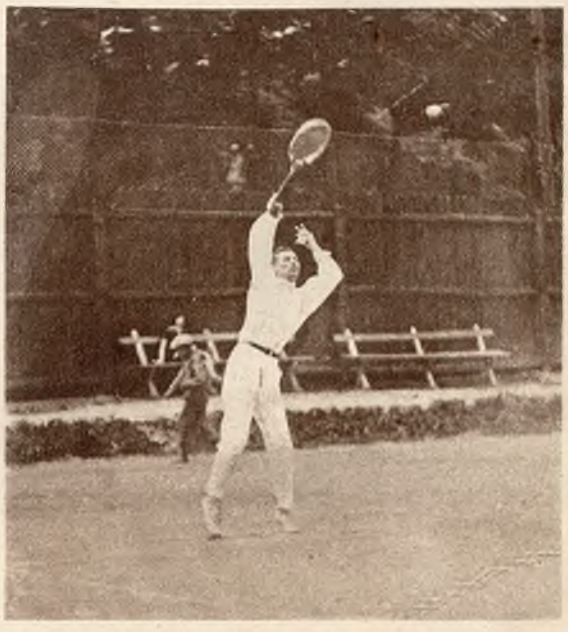
Ze skullistów Osiecimski potwierdził swą przewagę, przeciwnik jego Długoszewski AZS Kraków, stający z powodzeniem w senjorach, jest zawodnikiem młodym jeszcze i przy dzisiejszych swych wynikach ma wielką przyszłość. Wynik mistrzostwa Polski na jedynkach nie jest jeszcze tymi trzema długościami przesądzony, tembardziej, że w Bydgoszczy jeździ się na równej i stojącej wodzie.



Drewnowski, I w handicapie panów.



Międzynarodowy Turniej tenisowy we Lwowie P. Boniecka, A. Z. S. Kraków.



Kryjak

Marszewski, mistrz Lwowa w grze pojed. panów.



Segda—Javurek 3:2



Postument ofiarowany szermierzom polskim w Pradze przez Ceskoslovensky Sermirsky Svaz



Kriż—Małecki 2:1.

Zawody szermiercze.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA.

Floret 10 i 6 (40:31), szpada $9^1/_2$: $6^1/_2$ (22:16), Szabla 10:6 (51:46).

Kiedy po Olimpjadzie paryskiej i fatalnej klęsce polskiej drużyny szermierczej z Holandją 16:0, oraz znacznej przegranej z Ameryką 12:4, pytano się nas, członków tej drużyny o powody tak znacznej porażki i horoskopy na przyszłość, względnie o poziom szermierki polskiej w stosunku do zagranicy, odpowiadaliśmy zgodnie, iż przyczyną klęski był brak wszelkiej rutyny turniejowej w spotkaniach z zagranicznymi przeciwnikami. Było to bowiem pierwsze wogóle zetknięcie szermierzy polskich z zagranicznymi i twierdziliśmy, że technicznie stoi u nas szermierka całkiem dobrze, a po „ostrzelaniu“ będziemy mieli przy tym samym nawet poziomie wyniki znacznie lepsze. Spotkanie z drużyną akademicką włoską w jesieni u. r. podczas II Kongresu Międzynarodowej Konferencji Studentów w Warszawie, udział szermierzy w turnieju w Bernie Morawskiem marzec b. r. i w końcu międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Polska w zupełności udowodnił, żeśmy swoje siły ocenili zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Dziś po odbytym meczu należy stwierdzić, iż wynik spotkania jest dobry i że drużyna polska może nie tylko z dobrym wynikiem ale nawet nadzieją zwycięstwa stawać do spotkań międzypaństwowych wyłączając tylko ekstra-klasę szermierczą n. p. Węgrów, Włochów. Trzeba sobie przypomnieć, iż drużyna Czechosłowacji doszła do finału w szabli na Olimpjadzie i zdobyła tam czwarte miejsce.

Spotkanie miało się odbyć dnia 17 maja i tylko skutkiem znacznych trudności nie doszło wtedy do meczu. Dopiero 14 b. m. dzięki uprzejmości Czechosłowackiego Związku Szermierzy, który wyznaczył termin powtórny, wyjechała drużyna złożona z pp. Fridricha (Lwowski Klub Szermierzy, Lwów) Adera. Papée, Segdy, Małeckiego (Sekcja szerm. AZS. Kraków), spotkawszy się z przybywającym ze Lwowa p. Fridrichem w Krakowie w piątek w nocy do Pragi dokąd przybyła po dwunastogodzinnej wcale wygodnej ale prawie bezsennej jeździe o godzinie pierwszej w poł. Przywitanie na dworcu bardzo serdeczne. Wielka ilość witających nastraja jak całe późniejsze przyjęcie bardzo mile. Umieszczono drużynę w pierwszorzędnym hotelu, po południu gospodarze oprowadzają po Pradze z całym poświęceniem trudzą się, aby nam wszystkie osobliwości Pragi pokazać. Potem wizyta w poselstwie polskiem, gdzie przyjmuje w zastępstwie zapracowanego ministra p. Lasockiego bardzo uprzejmy i uczynny w czasie całego pobytu drużyny w Pradze, sekretarz p. Fridrich, brat członka naszej drużyny. Wieczorem wspólna sportowa kolacja z gospodarzami kończy pierwszy dzień pobytu.

Rano o dziesiątej w niedzielę spotkanie drużyn floretowych. na kortach tenisowych I Czeskiego Lawn. Klubu. Wzajemnie przywitanie i przedstawienie o 10:15 rozpoczyna się spotkanie. Jury tworzą jako prezes Dr. Gruss, Dr. Jiha, fechtm. Dvorak i Bounier, p. Vavra, Dr. Ettel. Drużyna Czechosłowacka, Dr. Lada, Dr. Cernohorsky, Javourek, Tvrsky. Polska: Dr. Ader, Segda, Fridrich, Papée. Pierwsze spotkania przynoszą zwycięstwa czeskiej drużynie i okazują słabszą naogół kondycję drużyny polskiej niż normalnie. Dobrze robi Fridrich, lepiej niż zwykle Dr Ader, natomiast słabiej Segda, poniżej zwykłej formy Papée. Z Czechów świetnie prowadzi Tvrsky stary internacjonał od Olimpjady 1896 w Atenach, aż do paryskiej stały członek drużyny, inni dobrzy, ale nie ta sama klasa. Poszczególne wyniki następujące:

Fridrich : Tvrsky 1:3, Fridrich : Dr. Lada 3:0, Fridrich : Dr. Cernohorsky 3 : 2, Fridrich : Javourek 2 :3.

Dr. Ader : Tvrsky 1 : 3, Dr. Ader : Dr. Lada 2 : 3, Dr. Ader : Dr. Cernohorsky 3 : 2, Dr. Ader : Javourek 3 : 2.

Segda : Tvrsky 1 : 3, Segda : Dr. Lada 2 : 3, Segda : Dr Cernohovsky 1 : 3, Segda : Javourek 3 : 2.

Papée : Dr. Lada 2 : 3, Papée : Dr. Cernohorsky 3 : 2, Papée : Jauvorek 2 : 3, Papée : Tvrsky 0 : 3.

Ostateczny wynik 10:6 przy stosunku 2 : 3 wskazują iż wynik jest dobry i przy trochę lepszej kondycji można było go poprawić. Jury naogół zadowoliło, zwłaszcza przewodniczący. Po ukończeniu tej broni przerwa obiadowa, poczem obiad w hotelu, odpoczynek mały, o godzinie czwartej początek meczu szpadowego. Drużyny w składzie, czechosłowacka: Jungmann, Dr Lada, Dr Pavlat, Kriz a więc z trzema nowymi. Polska: Fridrich, Segda, Małecki, Papée z jednym. Odrazu Fridrich bije Kriza, Papée Dr Ladę, Segda nierozstrzygnięte. Polska prowadzi. Lecz powoli do głosu przychodzą Czesi zwłaszcza znakomity Jungmann. Do dwunastego spotkania szanse się ważą dopiero w ostatniej rundzie Czesi zyskują przewagę i wygrywają $9^1/_2$: $6^1/_2$. (W szpadzie równoczesne trafienie liczy się obu przeciwnikom, a w ogólnym rachunku jako pół punktu). Poszczególne spotkania:

Fridrich : Jungmann 1:2, Fridrich : Dr Lada 1:2. Fridrich : Dr Pavlat 2:1, Fridrich : Kriz 2 : 0.

Segda : Jungmann 2:1, Segda : Dr Lada 0:2, Segda : Dr Pavlat 2:2, Segda : Kriz 0:2.

Małecki : Jungman 0:2, Małecki : Dr Lada 1:2. Małecki : Dr Pavlat 0:2, Małecki : Kriz 1:2.

Papée : Jungmann 0:2, Papée : Dr Lada 2:0 Papée : Dr Pavlat 2:1, Papée : Kriz 2:1.

Z drużyny czeskiej wybijał się Jungmann znakomity w ataku, szybki, doskonale prowadzący broń. reszta równa, w polskiej niespodziewanie dobry Papée. albowiem najmniej szpady robił, dobry Fridrich i Segda, który już w florecie otrzaskał się z zagranicznymi przeciwnikami, słaby dzień miał Małecki. Stosunek touche'ów 22 : 16 dla czechów. Po krótkiej pauzie zaczyna się spotkanie w ostatniej broni, w szabli. Niestety warunki w których walczono były niekorzystne, dwukrotny deszcz popsuł planszę, która mokra i błotnista była powodem licznych poślizgnięć. specjalne ataki nie udawały się. Przeniesienie walk na krótki zresztą czas na ścieżkę nie pomogło albowiem miejsca było mało. Drużyny wystąpiły w składach. Czesi: Jungman, Dr Lada, Dr Vavra. Svorcik. Polan. Polacy: Friedrich. Dr. Ader, Małecki, Papée, więc czeska drużyna z dwoma nowymi. polska już nowych sił do wstawienia nie miała. Z początku zanosi się na poważną klęskę drużyny polskiej, widać zmęczenie i zniechęcenie skutkiem złych warunków atmosferycznych. Jednak drużyna otrząsa się, zwłaszcza Friedrich pracuje dobrze. kombinacyjnie. reszta choć ma wyniki dobre w stosunku touche'ów. ale przegrane. Małecki znacznie w szabli lepszy. Czeska drużyna jednak też silniejsza. wybija się Svorcik. doświadczony szermierz, bardzo pewny w paradzie, szybki w ataku, a przytem miły przeciwnik, wygrywa wszystkie assauts, dobry długonogi Jungmann. Dr. Łada słabszy niż zwykle, nie miał szczęścia. Dr. Vavra robił b. nieprzyjemnie bijąc w ataku, a przytem bardzo mocno. Wyniki poszczególne następujące:

Friedrich : Jungmann 4 : 2, Friedrich : Dr. Łada 4:1. Friedrich : Dr. Vavra 4 : 1, Friedrich : Svorcik 2 : 4.

Małecki : Jungmann 3 : 4, Małecki : Dr. Łada 4 : 3. Małecki : Dr. Vavra 2 : 4, Małecki 2 : 4.

Dr. Ader : Jungmann 0 : 4, Dr. Łada 4 : 3. Dr. Ader: Vavra 3 : 4, Dr. Ader : Svorcik 2 : 4.

Papée : Jungmann 3 : 4, Papée : Dr. Łada 4 : 1. Papée : Vavra 2 : 4, Papé : Svorcik 3 : 4.

Wynik 10 : 6, stosunek touche'ów 51 : 46 na korzyść Czechosłowacji, zatem tylko o pięć punktów więcej. Tymi zawodami spotkanie około 8 g. wieczór zostało zakończone, następnie przebieranie i wspólna kolacja z oficjalnemi przemówieniami, którą zaszczycił swoją obecnością, jak również i turniej popołudniu p. minister pełnomocny i poseł polski hr. Lasocki. Nastrój bardzo miły i przyjacielski. Zebranie przeciągnęło się do późna w noc.

Poniedziałek, ostatni dzień pobytu upłynął na załatwianiu, przy pomocy Czechów interesów, poczem odwieziona autem poselstwa polskiego drużyna, została jeszcze raz przez licznych gospodarzy odprowadzona i pożegnana.

Ogólne wrażenie z Pragi nadzwyczajnie sympatyczne; wynik na ogół dla drużyny dobry i zasłużony, przyjęcie nadzwyczajne i na każdym kroku przez gospodarzy uprzyjemniane, którzy sobie zadali masę trudu, tak, że czuliśmy, że jesteśmy przyjmowani jako mili goście. Wszystko nam załatwiano, we wszystkiem pomagano, pod każdym względem uprzedzając nasze życzenia. Pragnąć należy, aby drużyna Czechosłowacji podczas rewanżu, który się ma odbyć z końcem listopada, lub z początkiem grudnia w Krakowie. była tak przyjęta, jak nasza w Pradze i będzie to naszem najsilniejszem staraniem, naszych gości zadowolić.

Osobna wzmianka należy się poselstwu polskiemu. Zwykle polscy sportowcy są przyzwyczajeni. iż nikt się nimi nie zajmuje. Tu było wprost przeciwnie, tak sam p. poseł Lasocki, który był na meczu i bankiecie, jak i p. sekretarz J. Fridrich, dali nam przez pomoc i zajęcie się drużyną to moralne oparcie, jakiego potrzebuje sportsmen na obcym gruncie.

Wreszcie parę słów podzięki p. lektorowi wychowania fizycznego p. fechmistrzowi Linnemannowi, który nie bacząc na koniec sezonu i gorąca, trenował całą drużynę do końca i przyczynił się także tym razem nadzwyczajnie do wyników, jakie osiągnęliśmy. Również p. Striteskemu z LKS. należy się serdeczne podziękowanie. Gdyby inni ludzie chcieli choć w części dla szermierki, naturalnie w innej formie robić, drużyna nasza mogłaby często gościć u siebie zagranicznych szermierzy lub wyjeżdżać i mieć dobre wyniki. Ale do tego trzeba więcej znacznie tego poparcia i zrozumienia znaczenia sportu, niż u nas, a co się n. p. widzi w Czechach. *A. P.*



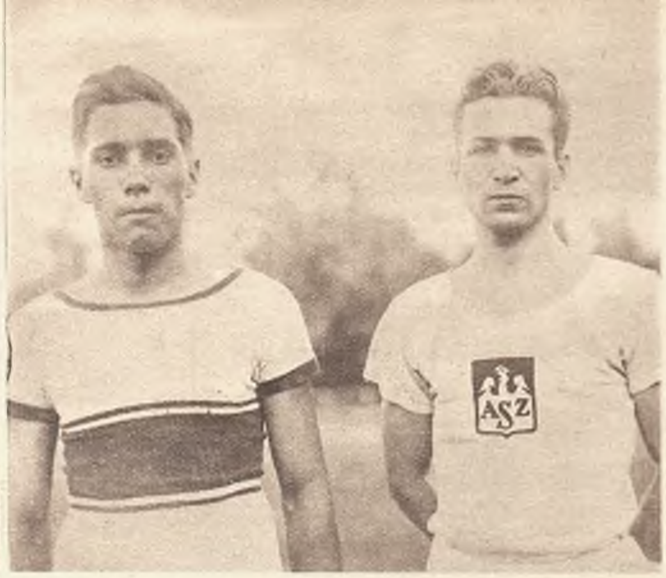
Lektor wychowania fizycznego na uniwersytecie Jagiellońskim, fechtmistrz Eug. Linneman, któremu polski sport szermierczy w znacznej mierze zawdzięcza swe postępy i ostatnie sukcesy w Pradze.



Grupa zawodników szermierzy warszawskiego A. Z. S. z instruktorem p. Zabielskim na czele Niedawno odbyli turniej z kołem szermierczym w szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Zwycięzył Ulbrich przed Ropczyńskim i Kuncem, wszyscy A. Z. S.

Stoją od lewej: Mosdorf, St. Malhomme, Grüfer, Z. Wnorowski, Makomaski, Kunce, Sujkowski, K. Malhomme, Jędrychowski i Ropczyński.

Siedzą: M. Wnorowski, kier. sekcji T. Zabielski, Ulbrich.


Zawody lekkoatletyczne W. O. Z. L. A. 1) Cejzik (Pol.) rekord pol. w rzucie kulą. 2) Ptaszycki (Orzeł Biały), Banaszkiewicz (A. Z. S.) rekord pol. w chodzie na 2000 m. 3) Łukaszewicz (Pol.) rekord pol. na 5000 m. Weinthal

Na marginesie aktualności.

Byk przegrał na punkty, panowie zarząd więcej przegrali!

Nie znam się na meteorologji, ale zdaje mi się, że ubiegłej niedzieli stała Warszawa pod konstelacją byka. Nie chciałbym zawodnikowi, który bądź co bądź umiejętność swą oddał na usługi Tygodnia Bandery Ligi morskiej i rzecznej, robić przykrości, jednak obowiązek dziennikarski zmusza mnie do opisania tej tauromachji. Otóż sama walka nie jest znów tak straszna. Byk był inteligentny i spokojny, a walka polegała na tem, że zapaśnik miał go przewrócić i przytrzymać do 10-ciu. Zawodnik wziął się do roboty tak śmiało, jakby już znał tego byka i rzeczywiście udało się mu przewrócić zwierzę w pół minuty. Ponieważ stało się to zbyt prędko i ponieważ byk wstał zaraz, przeto musiał rozpocząć walkę powtórnie. Tymczasem okazało się, że byk nie znał przepisów, a teraz dowiedziawszy się na czem rzecz polega, ani myślał się dać położyć. Atleta zaś fatygował się w pocie czoła, słuchając okrzyków galerji w guście: „nie daj się byku, dać mu kozę to położy". Następnie rozpoczęły się pertraktacje komitetu, co wykorzystał byk, skubiąc trawkę, czem wyraźnie działał na zwłokę. W końcu ogłoszono: p. Bielkiewicz właściwie położył raz byka, drugi raz zwierz się nie dał i zaczyna się niecierpliwić, wobec czego starosta dalszej walki zakazał". Byk raz leżał tylko nie do 10-ciu, przeto zdaniem moim, byk przegrał na punkty. Publiczność, która myślała, że krew na arenie niczem u Blasco Ibaneza się poleje, przyjęła wynik walki gwizdaniem. Kwiatów nie dostał ani atleta, ani byk, choć widać było, że jest głodny.

Nie mniejszą atrakcją był mecz drużyn: Zarządu WZOPN. z drużyną sędziów wzgl. kandydatów sędziowskich do odebrania legitymacji". „Za jedne trzy złote, każdy jeden mógł się uśmiać i cały dom rozweselić". Według bowiem opinji przeciętnego widza, czytającego przeciętne senzacje o przeciętnych meczach, do gry wzięli się ludzie, którzy z całego tłumu publiczności, właśnie najmniej się na futbalu rozumieją. Grube ryby z Zarządu można było poznać po p. Buchnerze, jasnym punktem sędziów była głowa p. Mandla, która zawsze znajdowała się w zagrożonym miejscu. Panowie „zarząd" udawali względem sędziów Galię, sędziowie Polonję; Loth, Jagielski i Strzelecki najlepiej się w tej roli czuli. Niektórzy z grających (którzy się chcieli przekonać, czy przypadkiem nie umieją grać, tylko o tem nie wiedzą), przekonali się, że prócz tych znakomitych uderzeń piłki kolanem, te inne podlejsze uderzenia nie są tak łatwe. To też mijali się z piłką, jak się minęli z powołaniem sportowem. Na środku boiska zbudowano ring dla bokserów. Tam stał sędzia i jeszcze jeden marynarz z Ligi i panował z góry nad sytuacją, bo wokół ringu wrzała zacięta walka i of sidey. Piękny to był mecz i szkoda, że trwał... aż półtorej godziny.



Wasiak (Pol.) w skoku w dal 6 m. 41.



W Warszawie odbył się mecz piłki nożnej Kolegjum Sędziów—W. O. Z. P. N. z wynikiem 11 : 2.

Budujemy.

Harcerski Klub Varsovia przystąpił do budowy własnej przystani i pływalni na terenach, przeznaczonych im przez magistrat i wykańcza korty tennisowe. Niedawno harcerze odbyli mecz lekkoatletyczny z Skrą, wzięli udział w mistrzostwach Warszawy i urządzili mecz bokserski. Sekcja futbalowa rozwija się również i jej wynik z Legją i Polonją wskazują na duży postęp. Jest to bodaj jedyny klub, gdzie nie słychać o przeciąganiach graczy, wystąpieniach itp. aferach. To też stosunki wewnętrzne mają swój odpowiednik w wynikach.

Sekcja dyrektorów gimn. państw. przy TNSW. organizuje święto sportowe gimnazjów warszawskich. W programie są zawody sportowe oraz gry chłopców i dziewcząt. Może już nie wrócą te czasy, w których za ślizgawkę szło się do „kozy". O urządzaniu zawodów sportowych przez szkoły, słyszy się i w innych miastach. Nareszcie!

VIII. Międzynarod. turniej tenisowy w Krakowie.

Sekcja Tennisowa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie urządza dnia 26 b. m. i następnych dni VIII. Międzynarodowy Turniej Tennisowy, o mistrzostwo Krakowa.

Zawody odbędą się na boiskach piaskowych Sekcji w Parku Krakowskim wedle zasad, przyjętych przez Polski Związek Lawn-Tennisowy. Udział mają amatorzy, należący do stowarzyszeń, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Lawn-Tennisowym. Zgłoszenia wraz z wpisowym w wysokości najmniej 8 zł. od osoby należy złożyć na boiskach S. T. A. Z. S. w Parku Krakowskim między 5—7 wieczorem lub przesłać pod adresem: Sekcja Tennisowa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, ul. Studencka 6, do dnia 24 b. m. godz. 8 wieczorem, w którym nastąpi zamknięcie listy zgłoszeń i losowanie.

Udział swój w turnieju przyrzekli prócz krajowych też zagraniczni gracze, szczególnie z państw ościennych, Czechosłowacji, Węgier Rumunji i t. d.

Tłumny udział publiczności przekona najlepiej zagranicznych gości o poziomie sportowym naszego kraju i o jego zamiłowaniu do szlachetnego sportu tennisowego.




Mecz o mistrzostwo Polski. Pogoń—Wisła 1:0. 1) Od lewej: Maurer, Fichtel, Kowalski, Hanke, Balzer. 2) Kowalski w walce z obroną Pogoni. Kryjak

SPRAWOZDANIA Z OKRĘGÓW

WARSZAWA.

LEKKA ATLETYKA.

Miasto stołeczne Warszawa jest zarazem stol'cą polskiego sportu lekko-atletycznego. Warszawa ściąga do siebie zagraniczne gwiazdy, n. p. tym razem goszczą u nas l.-atleci i l.-atletki z Czech, Łotwy, Finlandji. Prócz mistrzów zagranicznych przybyli tu zawodn'cy z Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Lwowa (2) i Lublina (1).

Sobota. Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych dał następujące wyniki:

Panie: — Rzut oszczepem: 1) Karlsone (Łotwa) 29,98 m., bije rekord światowy o 5 cm., 2) Vidlakova (Cz.-Sł.) 28,06 m., bije rekord czeski o 13 cm., 3) Konopacka bije rekord polski o 1 m. 45,5 cm., osiągnięty 8 września 1924 r. przez Woynarowską (AZS).

Bieg 80 mtr., finał: 1) Smolova (Cz.-Sł.) 10,9 sek., 2) Karlsone (Łotwa) 11 sek., 3) Sadkowska. (Rek. polski 11,9 s. Woynarowska 28 maja 1924 r.).

Skok wzwyż: (Rek. polski 130 cm.) 1) Smolova (Cz.-Sł.) 130 cm., 2) Karlsone (Łotwa) 130 cm., 3) Frydrychówna (Sokół-Poznań) 130 cm.).

Bieg 1.000 m. (Rek. polski 4:08,8). Startowała tylko jedna zawodniczka Krümina (Łotwa) 3:33.6, chc'ała pobić rekord św'atowy, lecz udało się tylko pobić łotewski.

Panowie. — Przedbiegi 100 mtr. Do finału wchodzą Szenajch (Warsz.), Oja (Łotwa). Vykoupil (Cz.-Sł.), Sośnicki (AZS), Szulc (AZS), Korolkiewicz II (Pol.).

400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski 60,9 sek., 2) Luktins (Łotwa), 3) Korolkiewicz II (Pol.).

Trójskok: 1) Bergs (Łotwa) 13.35 m., 2) Jekals (Łotwa) 13.28 m., 3) Cejzik (Pol.) 12.71.

Bieg 1.500 m.: 1) Foryś (Warsz.) 4 min. 15.5 s. (rekord polski), 2) Zimmermans (Łotwa) 4 min. 17 s., 3) Malanowski (AZS).

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (Pol.) 37,38 m., 2) Szydłowsk' (AZS) 37,31 m., 3) Jekals (Łotwa) 34.80 m.

Bieg 400 m.: 1) Vykoupil (Cz.-Sł.) 53,9 sek., 2) Oja (Łotwa) 54,4 sek., 3) Dzwonkowski (AZS, Lublin) 58.

Skok wzwyż dał bardzo słabe wyniki: 1) Gruner (AZS) 160 cm., 2) Bielecki (AZS) 160 cm., 3) Korolkiewicz (Pol.) 155 cm.

Bieg 10.000 m.: 1) Łukaszewicz (Pol.) 34 min. 10 s. pobił oficjalny rekord polski Mrzygłowskiego (35 m. 33,4 s.) o 1 min. 23,4 s. i nowy rekord Szelestowskiego o 17 sek., 2) Feyer (Katowice) 240 m. z ty'u 3) Szabliński.

Bieg rozstawny 4×100: 1) Osada Polonji (Korolkiewicz II, Cejzik, Korolkiewicz I, Rothert) zwycięża przed Łotyszami — 46 sek., 2) osada Łotwy 47,2 s.

Zawody te należą do najbardziej ciekawych: pierwszy rekord światowy pada na gruncie polskim.

Niedziela. — W drugim dniu międzynarodowych zawodów l.-atletycznych otrzymano następujące wyniki:

Panie. — Przedbiegi 200 mtr.: I przedbieg Czajkowska, Vidlakova i Gorlof; II przedbieg: Wojnarowska, Nowacka, Krümina, — Wymienione wchodzą do finału.

Pchnięcie kulą 5 kg.: 1) Karlsone (Łotwa) 8.53 m. bije rekord światowy o 33 cm., 2) Konopacka (AZS) 7 m. 65 cm., 3) Vidlakova (Cz.-Sł.) 7 m. 31.

Skok w dal: 1) Sadkowska 4 m. 73 cm., bije rekord polsk' (4.35), 2) Karlsone (Łotwa) 4 m. 45 cm., 3) Jabłczyńska (AZS) 4 m. 28 cm.

Rzut dyskiem 1 kg.: 1) Konopacka 30 m., 2) Karlsone (Łotwa) 28 m. 91 cm., 3) Vidlakova 25 m. 83 cm. Poza konkursem Konopacka (AZS) bije rekord światowy (30 m. 22 cm.) rzucając dyskiem na 33 m. 40.5. Trybuna trzęsie się od oklasków.

Finał 200 mtr.: 1) Gorlof (AZS) 29,3 s., 2) Czajkowska, 3) Krümina (Łotwa).

Sztafeta 400 mtr.: Poza konkursem urządzono sztafetę z 2-ch drużyn: pierwsza łotewsko-czeska kombinowana (Krümina, Karlsone, Smokova, Vidlakova), druga polska (Gorlof, Kwaśniewska, Nowacka, Wojnarowska). Zwyciężyła pierwsza (55,7), polska przyszła w 58,2 sek., bijąc przytem rek. polski o 0.7 s. Polska drużyna byłaby o wiele wcześniej przyszła, gdyby n'e nieudolna druga zmiana.

Panowie. — Finał stumetrówki: 1) Szenajch i Vykoupil po 11,2 sek., 2) Oja (Łotwa), 3) Rothert.

Skok w dal: 1) Wasiak (Pol.) 6 m. 21 cm., 2) Jekals 6 m. 18 cm., 3) Bergs (Łotwa) 6 m. 14 cm.

Pchnięcie kulą: 1) 13 m. 39,5 cm., Withols (Łotwa), 2) Cejzik (Pol.) 12 m. 28 cm., o pół cm. poniżej rekordu polskiego, 3) Chełmicki (AZS) 10 m. 27 cm.

Bieg 800 m.: 1) Foryś (Warsz.) 2 min. 0,8 sek., 2) Kostrzewski 2 m. 2,6 sek., 3) Malanowski.

Skok o tyczce: 1) Lukstins (Łotwa) 3 m. 30 cm., 2) Rzepka (AZS. Lwów) 3 m. 10 cm., 3) Chełmicki (AZS. Warsz.) 3 m. 10 cm.

Płotki 110 mtr.: 1) Cejzik (Pol.) 17.3 sek., 2) Lukstins (Łotwa) 17,9 sek., 3) Trojanowski.

Rzut oszczepem: 1) Gruner (AZS) 51 m. 40 cm., 2) Szydłowski (AZS.) 49 m. 18 cm., 3) Wasiak (Pol.) 47 m. 60.5 cm.

Bieg 5.000 mtr.: 1) Zimmermans (Łotwa) 16 min. 02.4 sek., 2) Feyer (IFC.) 16 min. 08,7 sek., bije rek. polski postawiony 30 września 1924 r. przez Ziffera (Legja) 16 min. 20 sek, 3) Łukaszewicz (Pol.) 20 min. 9 sek.

Sztafeta 100+200+400+800 mtr.: Pierwsza przybyła drużyna AZS. I. bijąc przytem rekord polski w 3 min. 36,2 sek. (rek. polski 3 min. 38,8 sek.). 2) drużyna Polonji 3 min. 37,2 sek., też poniżej oficjalnego rek. polskiego. 3) AZS. II. 4) Łotwa.

Szczególnie interesujące były zawody kobiece.na których padły 3 rekordy światowe. I my możemy się poszczycić rekordem światowym, osiągniętym przez gwiazdę Polski p. Konopacką (AZS.). Po skończeniu

PIŁKA NOŻNA.

Ruch — Skra 2:1.

Mecz o puhar (ofiarowany przez Polskie Towarzystwo Czerw. Krzyża) wygrał po wielkim trudzie Ruch. Gra trwała 2 i pół godziny. Obie te drużyny robotnicze grały ambitnie. O przewadze tak z jednej, jak i z drugiej stronie nie można mówić. W finałowej rozgrywce z Makkabi, Ruch ponownie zwycięża, a zarazem staje się zdobywcą puharu Czerw. Krzyża.

Ruch — Makkabi 3:0 (1:0).

Dz'ęki ładnej i ambitnej grze drużyny robotniczej, pada dla niej zasłużone zwycięstwo nad silną B.-klasową drużyną Makkabi. Ta ostatnia przewyższała techniką, lecz brakło jej wiary w swe siły. Twarda drużyna Ruchu grała z wielkiem poświęceniem się. Cała drużyna grała b. dobrze, a bramkarz (jak na B. klasę) nadzwyczajnie, chociaż praca była wielce utrudniona z powodu błotnistego boiska. Bramki zdobywa Prokopowicz (2), jedna padła samobójczo. Sędziował kpt. Loth. Publiczności dość dużo. Po meczu p. Antoszkiewicz, członek WOZPN. wręczył zwycięscom nagrodę.

Varsovia II — Huragan (Wołomin) 4:1 (3:0).

Legja III — Warszawianka II 1:1 (0:0).

Gra ładna. obfitująca w szereg ciekawych momentów, toczyła się w pierwszej połowie bez niczyjej przewagi, w drugiej pod lekką przewagą Legji. Dla Legji pada bramka z zamieszania podbramkowego, dla Warszawianki zdobywa punkt Kulisiewicz.

Legja III — Ascola II 0:0.

Gra pod znakiem przewagi pierwszej. Boisko Legji.

Skra — Gwiazda 4:0 (2:0)

Mecz odbył się na boisku Skry, która przez cały czas utrzymywała przewagę nad przeciwnikiem i zasłużyła na powyższe zwycięstwo. Gra ostra, prowadzona przez p. Muszkata.

Syrena — Stella 2:2 (1:0).

Mecz na boisku Legji zakończył się remisowym wynikiem. Do przerwy gra toczy się bez przewagi żadnej z drużyn. Po przerwie nieznaczna przewaga Stelli. Sędziował p. Krawuś.

Legja II — Barkochba 3:0 (0:0).

Bardzo ładnie spisuje się druga drużyna Legji, w ostatnich meczach pokazała nam dużo werwy, dobrą kombinację i inne walory. Na przyszłość zapowiada się b. dobrze. Nad Barkochbą przez cały czas gry ma znaczną przewagę. Ofenzywy ze strony Barkochby należą do rzadkości. Sędziował p. Waghalter.

BOKS.

20 czerwca 1925.

Dzisiaj w Szkole Podchr. odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo armji. Mimo występów polskich gwiazd bokserskich zawody nie dały widzom spodziewanego zadowolenia. Laskowski i Konarzewski mieli stanowczo za słabych przeciwników. przez co walka okazała się wcale nieinteresująca. Ciekawsze były spotkania Wendego z Dolińskim i Rogalskiego z Memką.

Pierwsza walka pomiędzy *Leszczyńskim* (Szkoła Pchor.) a *Chmielem* (Kraków) skończyła się łatwą wygraną pierwszego. Chmiel poddaje się po skończeniu pierwszej rundy; zniechęcily go do dalszej walki silne ciosy sierpowe przeciwnika.

W drugiej walce (waga półśrednia) *Laskowski*, doskonały technik, łatwo zwycięża *Ruska* (DOK. Brześć) zadając mu knock-down w pierwszej rundzie, poczem Rusek poddaje się. Walka nieładna.

Również prędziutko skończyła się trzecia walka pomiędzy *Konarzewskim* (Szkoła Pchr.), a marynarzem *Abramczykiem* zwycięstwem podchorążego. Konarzewski. jak zwykle zaczyna b. ostro, no i tym razem wyszło mu to na korzyść, bo przeciwnik był za słaby. Marynarz po pierwszej rundzie poddaje się. Waga półciężka.

W następnej walce *Doliński* (Szk. Pchr.) przegrywa z dobrym technikiem *Wendem* (G. Śląsk) na punkty. Lekka przewaga Wendego. Walka ładna.

Zajmującą też była piąta walka pomiędzy *Rogalskim* a *Memką* (Poznań). Walka ostra, zacięta, skończyła się wygraną pierwszego na punkty.

Zawody skończyło spotkanie *por. Laskowskiego* z *Leszczyńskim* (obaj Szk. Pchr.), w którym Laskowski po trzech rundach wygrywa na punkty.

Publiczności dużo. Sędzia ringowy mjr. dr. Sołtan-Trojanowski.

KOLARSTWO.

Niedziela. Dzisiaj odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo Warszawy, na których osiągnięto następujące wyniki:

I. *Bieg awansu:* 1) Ochniewski 15 sek. — 200 mtr., 2) Hanke, 3) Kacperski.

II. *Bieg o naramiennik,* wygrał 1) Majewski w 14 sek. (200) mtr., 2) Hasselbusch. 3) Turowski El.

III. *Bieg o mistrzostwo Warszawy na przestrzeni 1.000 mtr.:* 1) Podgórski 13 sek. (200 m.). 2) Szymczyk, 3) Stankiewicz, 4) Janociński.

IV. *Bieg premjowy 3.800 mtr.* 1) Oksiutycz 6 min. 51 sek., 2) Grochowski, 3) Kwieciński.

V. *Bieg o mistrzostwo Warszawy 50 km.* wygrał Lange Józef w 1 godz. 31 min. 26 sek., 2) Janociński, 3) Kwieciński, 4) Rybak Bolesław.

ŁÓDŹ.

Skandalik sportowy.

Jedno z tutejszych pism popołudniowych podało wiadomość iż podczas biegu sztafetowego Łódź-Kalisz-Łódź kolarzy Unionu, prowadziły auta i motocykle, które na punktach kontrolnych się odsuwały. byłby to skandal, nienotowany w kronice sportu łódzkiego. Mamy niepłonną nadzieję, iż Zarząd S. S. Union całą tą historję dowodowo sprostuje.

PIŁKA NOŻNA.

Doprawdy, że warto szaty rozerwać nad stanem naszego piłkarstwa w kominowym grodzie. Takiego zastoju na tym polu nie byliśmy dawno świadkami. W ub. latach do tego czasu widzieliśmy kilka zagranicznych drużyn pierwszej klasy, w tym roku widzieliśmy zaledwie jeden Simmering, a z klubów polskich tylko mistrzów okręgowych, pozatem nic. Celem podtrzymania egzystencji klubów B i C-klasowych, Wydział Gier i Dyscypl. rozpisał rozgrywki o puhar, które wzbudziły tak mało zainteresowania, iż istnieje obawa, że ŁZOPN. z tych zawodów nie będzie w stanie zakupić puharu. Frekwencja publiczności skutkiem zrozumiałej konkurencji (odbywają się jednocześnie 3 zawody C kl. i jedne B kl.), nader niska. co się daje odczuwać na wszystkich prawie zawodach, nie wyłączając towarzyskich. Słychać szemrania i kilka klubów zdecydowanych jest wystąpić z gier o puhar, wobec ciągłych deficytów. Spadek frekwencji publiczności należy przypisać w pierwszym rzędzie marnej konjunkturze w przemyśle i handlu, następnie wskutek wybrednego gustu publiczności, która zepsuta wzorem ubiegłych lat i doborem pierwszorzędnych drużyn, nie chce patrzeć na byle kopaninę, prócz, naturalnie, zatwardziałych „kibiców“ klubowych. Dziś prócz ŁKS-u żaden klub niema odwagi sprowadzić drużyny zagranicznej, nie mając tej pewności, że zdoła taką imprezę sfinansować z dobrym skutkiem. t. j. bez deficytu. Dziś wszystkie kluby walczą, naprawdę, z trudnymi warunkami, i dobrze jest, jeśli nie są zbyt mocno zadłużone. Wtajemniczeni twierdzą. iż jedynie zawody o mistrzostwo okręgowe mogą wyrwać kluby i publiczność z apatji, które dają dreszcz emocji tym drugim, a dochody pierwszym z minimalnym ryzykiem. Z braku laku muszą nasze kluby grać między sobą.

Hakoah — Sturm 2:1 (0:1).

20 czerwca 1925.

Od pewnego czasu zaczyna się w Hakoahu. przodującym tow. żydowskim w piłce nożnej na terenie Łodzi, coś psuć. Mam tu na myśli drużynę piłkarską. Trzeba przyznać, iż od czasu jak Segał. gracz nieprzeciętnej miary, wszedł w kolizję z Wydz. Gier i Dysc., skutkiem czego — jednoroczna dyskwalifikacja, brakło w drużynie niebieskich wabika, przyciągającego publiczność na zawody tychże, z drugiej strony brakło kapitana drużyny, który swym taktem i wpływem mógł utrzymać drużynę w karbach. Oto zaledwie kilka meczy rozegrali niebiescy, a już brakło w ich szeregach kilku graczy, którzy wskutek bijatyk na boisku musieli się nieprzyjemnie zetknąć z Wydz. Gier i Dysc., który wyjątkowo w tym roku, bierze się ostro do przestępców „boiskowych“. Ostatnio mamy do zanotowania znów smutny fakt. Gracz Hakoahu, student, a więc człowiek wykształcony, przy biciu rogu znieważa czynnie widza, chłopaka lat 14-tu, tłumacząc się, iż chłopak go z tyłu popychał. Zdaje się, że można inaczej w takich wypadkach reagować. Gdy sędzia siłą rzeczy, usuwa winnego „mordobicia“ z boiska, gawiedź reaguje krzykami. Gdzie log'ka? A teraz o samej grze.

Hakoah w zawodach tych o puhar grał nader słabo, mam na myśli trio obronne. Obrońcy Lewin-Służewski nader słabi, jeśli chodzi o odbicie piłki, którą mogli odbić najwyżej na 10 m. Bramkarz niepewny. Pomoc dobra. Atak w I-ej poł. bez strzału i zrozumienia, w drugiej lepszy — jest to zasługa Zaklikowskiego i Edelbauma. Szturm — jest to drużyna za mało rutynowana, aby mogła zwyciężyć z przeciwnikiem, który już nie mało zębów zjadł. Drużyna czerwonych miała swój dzień z GMS-em, kiedy to wszystkie linje stały na jednym poziomie. Nie widzimy tego na innych zawodach: jeśli tyły dobre, to atak do niczego, lub odwrotnie. To samo mieliby'smy na omawianych zawodach. Obrona wywiązała się ze swego zadania wyśmienicie, po części tak samo pomoc, lecz atak posiada za mało stanowczości i decyzji do strzału. powiedziałbym, ma za mało pewności siebie. Nic dziwnego. to wszystko młodzi gracze. z których szczególnie mogą się wyrobić lewy skrzydłowy i środkowy napastnik. Jeśli chodzi o przebieg gry, to była ona nader interesująca. Wiele momentów podbramkowych zaprzepaściła, jak jedna tak i druga strona. W pierwszej poł. wobec przewagi czerwonych, udaje się uzyskać prowadzenie przez środkowego napastnika, a z winy bramkarza Hakoahu. który odbił piłkę wprost na piersi przeciwnika. W drugiej połowie Hakoah gra ambitnie, mimo to Szturmowi długi czas udaje się prowadzić grę otwartą, lecz pod koniec puchnie i traci głowę. Hakoah w 30 min. wyrównuje z podania Edelbauma. 10 min. przed końcem Hakoah gra w dziesiątkę. wobec usunięcia Edelbauma za powyżej opisany incydent. Mentliki i zamieszania się mnożą. w jednych z nich Hakoah pakuje zwycięskiego gola. Szturm się zrywa do ataku. lecz marnuje kilka pewnych szans. Hakoah mimo dość licz-

Od Redakcji.

Na stronie 10 przestawiono podpisy: Podpis pod dwoma górnymi obrazami ma znajdować się pod dwoma dolnymi i odwrotnie.

L. Radom. Prosimy o korespondencje; wysyłać w niedzielę wieczorem.

Z powodu święta przypadającego na dzień 29 bm., następny numer wyjdzie z jednodniowem opóźnieniem.

Stanisław Cikowski, znany gracz Cracovii i reprezentatywny gracz Polski, promował się w ubiegłym tygodniu na doktora medycyny.

wej ambicji i pracowitości. Ze Szturmu zasługują na wyróżnienie Benz i Gablert, z Hakoahu Zaklikowski i Halberstadt. Sędzia p. Andrzejak, mimo kilku przeoczeń, doskonały.

21 czerwca 1925.

ŁKS. — Klub Tutrystów 3:2 (1:1).

ŁKS. występuje z 3 rezerwowymi, Klub Turystów w komplecie. Już w 1 min. ŁKS. zdobywa przez l. łącznika prawidłową bramkę, nieuznaną przez sędziego, z powodu rzekomego spalonego. W kilka minut gra interesująca zamienia się w „kopaninę"; widoczną była słabość mistrza, który kombinacyjnie ustępował — w tym czasie fioletowym. W 40 min. z przeboju uzyskuje Ałaszewski pierwszą bramkę dla swoich barw; w 3 min. później wyrównują fioletowi przez Hermansa. Rezultat 1:1 do pauzy. Po pauzie obraz gry w zupełności się zmienia. Silne tempo wzięte przez obydwie drużyny ożywia grę; w 5 min. wypad ŁKS-u, bramkarz łapie i zostaje widocznie sfaulowany przez gracza ŁKS; sędzia nie reaguje — bramkarz kładzie piłkę na ziemię, a jeden z czerwonych pakuje ją do bramki. Bramka. Gra jednak jest przez cały czas otwartą, aczkolwiek ŁKS. więcej atakuje, a Radomski popisuje się ostrymi strzałami, to w słupek, czy w aut. W 19 min. śliczne podciągnięcie przez Durkę — centra — i gol strzelony przez Radomskiego. W 25 min. podyktowany wolny z linji pola karnego przeciw ŁKS. bity przez Hermansa, wykorzystują fioletowi przy wydatnej pomocy Cylla. Wynik 3:2 utrzymał się do końca, mimo korzystnych sytuacji tak dla jednej. jak i drugiej strony.

Na wyróżnienie zasługują z ŁKS: Ałaszewski, Durka, Janczyk, Radomski ,Kowalczyk oraz pr. pomocnik; Cyll słaby, poprawił się nieco w drugiej połowie. U Turystów obrona w zupełności dobra, pomoc zadowoliła i lewa strona ataku znacznie lepsza od prawej. Publiczności niewiele. Sędzia p. Wieliszek bardzo słaby. Nie orjentował się należycie w spalonych, a prócz tego pozwolił na grę brutalną, za co publiczność obdarzyła go niezbyt miłemi epitetami.

Przedmecz rezerw dał zwycięstwo ŁKS-owi w stosunku 5:0. Sędziował p. Dancyger zadawalająco.

KALISZ.

14 czerwca 1925.

GMS. (Łódź) — Prosna 3:1 (3:0).

Gra o puhar kl. B. — Prosna przedstawiała się znacznie gorzej, niż tydzień temu w Łodzi. Bramki uzyskane przez GMS. były strzelone z bliskiej odległości, nie do obrony. Publiczności z powodu niepogody niewiele. Sędzia p. Bira.

ZGIERZ.

14 czerwca 1925.

Zgierskie Tow. — WKS. (Łódź) 0:1.

21 czerwca 1925.

Rapid — Sparta 5:0.

Silne tempo utrzymane do końca gry, uczyniło grę nadzwyczaj interesującą. Rapid przedstawie się korzystnie, chociaż trochę nadużywa swej siły fizycznej. Sędzia p. Szer.

GÓRNY ŚLĄSK.

20 czerwca 1925.

Amatorski KS. Król.-Huta — Rapid Praga 3:4 (1:2).

Bliższa recenzja w następnym numerze.

21 czerwca 1925.

Amatorski KS. Król. Huta — Załęże 06 2:4.

AKS. bez Dudy i Urbańskiego, skontuzjowanych na wczorajszym meczu i Kolakowskiego, który brał udział w zawodach o mistrzostwo Armji.

1FC. Katowice — Rapid Praga 1:3 (1:1).

Bliższa recenzja w następnym numerze.

Slavia Ruda — Wawel Kraków 4:0

Nauczka dla Wawelu, który prawdopodobnie wystąpił z rezerwową drużyną, lekceważąc przeciwnika.

Ruch Wielkie Hajduki — Jutrzenka Kraków 2:2 (0:0).

Techniczna przewaga Jutrzenki. Ruch bez Kałuży i Soboty.

Orzeł Wełnowiec — Naprzód Lipiny 2:2 (0:0).

Rozdzień Szopienice — Wacker Beuthen 4:1.

KS. Dąb — Kresy Król. Huta 2:0.

Slavia Bogucice — KS. Naprzód Załęże rez. 0:2.

Przyjaciele Sportu Król. Huta — Slavia rez. Ruda 4:0.

73 p. p. Katowice — 75 p. p. Król. Huta 0:2 (0:1).

Zawody o mistrzostwo armji. Zasłużone zwycięstwo 75 p. p., który był pod każdym względem lepszy. Wyróżniali się Kolakowski, Kałuża i Sobota w 75 p. p. i niezmordowany Müller na środku pomocy i Rothkegel w bramce w 73 p. p., którym tenże wynik dzisiejszy zawdzięcza.

WEŁNOWIEC.

Bieg okrężny 3400 m. 1) Rojek (Diana), 2) Kołodziej (Kol. KS.), 3) Rzychoń (Diana).

WILNO.

14 czerwca 1925.

WKS. Pogoń — WKS. 1 p. p. Leg. 2:2 (2:0).

Spodziewano się wysokiego zwycięstwa 1 p. p. Leg., a to ze względu na dobrą formę, w jakiej się znajduje, z drugiej strony silny spadek formy u naszego mistrza. Organizacja powyższych zawodów pozostawiała bardzo dużo do życzenia. — Grę rozpoczyna 1 p. p. Leg. przeprowadzając kilka ataków, zakończonych strzałami z daleka. Ataki czerwonych nie są groźne, gdyż niedokładne podania szybko są likwidowane przez pomoc i obronę 1 p. p.p Leg. Aż do 15 min. 1 p. p. Leg. ma lekką przewagę — w tym czasie nie stwarza jednak niebezpiecznych sytuacyj, zadawalniając się ostrzeliwaniem bramki zdaleka. Powoli do głosu przychodzi Pogoń, atoli ataki jej są więcej dokładne i celowe, a biegi skrzydłowego Grabowieckiego zagrażają coraz częściej bramce niebieskich.

Po ładnej kombinacji Szłuiński-Szeller-Baniak, ostatni strzela z kilku kroków pewną bramkę. W kilka minut później Pogoń zdobywa drugą bramkę przez pr. ł. Szłuinskiego. Gra żywa — tempo gry nadane przez Pogoń utrzymuje się aż do końca 1-ej połowy, w której ma Pogoń przewagę. Po zamianie stron gra zmienia się całkowicie. 1 p. p. Leg. gra ostro, faul. 5 minuta przynosi punkt dla 1 p. p. Leg. uzyskany przez Wróbla. Drużyna 1 p. p. Leg. pałająca chęcią odwetu za wszystkie przegrane z Pogonią, ujawnia teraz w całej pełni już nie zapał w grze, lecz zajadłość, poszczególni gracze idą nie na piłkę, lecz na gracza.. Sędzia niestety wyklucza z gry dwóch graczy Pogoni. Pogoń zdekompletowana ogranicza się już tylko do obrony, chcąc utrzymać wynik, lecz na 4 minuty przed końcem gry Zimowski podaje do środka, Wróbel strzela, piłka odbija się od poprzeczki, opada przed bramkę — gwizd sędziego i po chwili wahania sędzia uznaje bramkę dla 1 p. p. Leg. Pogoń widząc, że przeciw 1 p. p. Leg. i przeciw sędziemu grać trudno, poddaje się biernie losowi. Przy stanie 2:2 sędzia p. Kaswiner odgwizduje zawody.

14 czerwca 1925.

KS. Kresovia (Grodno) — KS. Sparta 3:1 (1:0).

Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A.

Gra ze strony Kresovji ładna, doskonale dysponowane lewe skrzydło gości swojemi biegami i ładnemi centrami stwarza stale niebezpieczne sytuacje, z których do przerwy padła jedna bramka. Pomoc gości doskonale trzymała atak Sparty, a tylko sporadyczne wypady lewego łącznika gospodarzy likwidowała obrona. Po pauzie zupełna przewaga Kresovji, która mimo oślizgłego terenu potrafiła opanować technicznie piłkę — strzela jeszcze dwie bramki. Bramka uzyskana przez Spartę wskutek złego ustawienia się bramkarza, grającego bardzo słabo. Gra ze strony Sparty brutalna, chaotyczna pod względem technicznego opanowania piłki przedstawia się gorzej jeszcze, niż C. klasowy ŻAKS. W tym wypadku sprawiedliwości stało się zadość, gdyż pod każdym względem Kresovia zasłużyła sobie na klasę A. Jeżeli Sparta nie zmieni obecnego trybu życia, od którego zależna jest forma graczy i drużyny — to na długi czas nie będzie brana poważnie pod uwagę nawet między drużynami kl. B.

BARANOWICZE.

11 czerwca 1925.

WKS. 78 p. p. Baranowicze — WKS. 80 p. p. Słonim 4:1 (1:1).

Zawody o mistrzostwo DOK. IX Brześć. Goście, którzy często zagrażali miejscowym i mieli chwilami przewagę, nie zasłużyli na taką porażkę. Zawdzięczają to atakowi, niedysponującemu strzałami. Sędzia p. Wawrzyniak ze Słonima, nagół dobry.

14 czerwca 1925.

Makkabi — Drużyna komb. szkół średn. 3:2.

Zawody o puhar. Drużyny w osłabionych składach. Decydujący punkt z karnego.

NOWOGRÓDEK.

13 czerwca 1925.

Odbyły się szkolne zawody lekkoatletyczne. Wyniki, acz nagół słabe, wskazują na to, że młodzież z zapałem oddaje się sportowi.

14 czerwca 1925.

Gimn. Klub Sp. Świtezianka (Baranowicze) — Gimn. Klub Sp. Nowogródek 1:1 (0:0).

Wstępne rozgrywki o mistrzostwo DOK. IX Brześć. Boisko fatalne. deszcz i śliski teren utrudniały grę. Znaczna przewaga gości po przerwie niewykorzystana.

POZNAŃ.

PIŁKA NOŻNA.

Unja — Pogoń 3:2.

Jedyne spotkanie minionej niedzieli, które odbyło się na boisku Pogoni przy dość licznej widowni. Pogoń w silnym składzie z Częstochowskim, Grześkowiakiem i Tyszlerem. Unja mocno przestawiona. Grę rozpoczyna Pogoń, inicjatywa przechodzi w ręce Unji i kilkakrotnie stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy. Lotny atak Pogoni w jednym z kilku wypadów, zdobywa pierwszą bramkę przez Tyszlera i prowadzenie. Gol ten był do obrony. W chwilę później Redzyński bije bramkę dla swych barw. sędzia odgwizduje, a po debacie z graczem i publicznością, bramki nie uznaje. Do przerwy Kobiela pakuje wyrównującego gola. W drugiej fazie gry widać przewagę Unji nad fizycznie silniejszym przeciwnikiem. tutaj wyraźnie można poznać, jacy gracze mają trening. W 15 min. Redzyński minąwszy obronę uzyskuje prowadzenie dla Unji. Goście, których atak pracuje dość dobrze, atakują nadal. Za foul na polu karnem przyznaje sędzia rzut karny, który Anders zamienia w trzecią bramkę. Pogoń stara się polepszyć wynik, silnie prą tyły. Śmiglak wykorzystawszy błąd obrońcy ustala wynik na 3:2. W Pogoni dobry bramkarz, obrona, nieco słabsza pomoc, atak chwilami groźny. Unja grała w ataku lepiej, jak przeciw Posnanji. Pomoc, zwłaszcza prawa się źle ustawiała, brak podań do ataku. Obrona zadowoliła. Bramkarz przeciętny. Sędziował p. Waxman, który był za mało stanowczy, zresztą zadowolił.

MOTOCYKLISTYKA — KOLARSTWO.

Staraniem Poznańskiego Towarzystwa Cyklistów i Motorzystów urządzone wyścigi nie należały do imprez zupełnie udanych. Organizacja słaba. W 100 klm. biegu cyklistów o mistrzostwo województwa poznańskiego, w którym startowało 32 kolarzy, pierwsze miejsce uzyskał Malicki z Tow. C. i M., przebywając tą przestrzeń w czasie 3 g. 20 m. 2 s. 2) Lange (z powodu zmiany roweru poza konkursem), 3) Bestry z Sokoła poznańskiego, 4) Zgoła z Tow. C. i M., 5) Dolata z T. C. i M. Bieg ten ukończyło 7 zawodników. Publiczność dość licznie zgromadzona owacyjnie witała młodego zwycięscę. który otrzymał tytuł mistrza woj. pozn. na rok. 1925/6.

W wyścigach motorzystów brali udział zawodnicy Pozn. Tow. C. i M. oraz Oddz. Mot. TS. Unja.

Wyniki:

W klasie 1 maszyny do pojemności 350 ccm. startuje 8. Trasa 27,200 km.: 1) Koszczyński na A. J. S. z Pozn. Tow. C. i M. czas 21:6,5 min.. 2) Buda na Sarolea z Pozn. Oddz. Mot. TS. Unja, czas 21,49 min., 3) Turkiewicz na A. J. S. z Oddz. Mot. TS. Unja. czas 22.30 min. — wszyscy startujący ukończyli bieg.

Klasa II., maszyny do 600 ccm, start. 4.: 1) Rogowski z Oddz. Mot. TS. Unja czas 21,13 na Sarolea, 2) Trybus z Oddz. Mot. TS. Unja, na Indjanie — Skaut, 3) Czerniak z Oddz. Tow. C. i M. na Sarolea, 4) Turkiewicz.

Turkiewicz miał szalonego pecha. w obu biegach wypowiedziały posłuszeństwa świece, a mimo zamiany tychże, zdołał jeszcze bieg dość dobrze ukończyć.

Klasa III, ponad 600 ccm., start. 2.: 1) Gunsz z Od. Mot. TS. Unja na Brug-Superiot, czas 22.3 min. Gdyby nie popsucie się sprzęgła, miał G. szanse uzyskać najlepszy czas dnia. Do mety przyszła maszyna bez działania motoru.

2) Turkiewicz na A. J. S. Turkiewicz trzymał się bardzo dobrze i z niewielką różnicą został za swym kolegą klubowym na znacznie słabszej maszynie.

Nagrody zostały zawodnikom wręczone tegoż dnia w lokalach p. Jarockiego.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w bieżącym roku nie cieszyły się wielkim powodzeniem, dżdżyste i chłodne powietrze zgromadziło nie dużo widzów i zawodników. Najliczniej były reprezentowane sekcje lekkoatletyczne Warty, która po wstąpieniu kilku lekkoatletów z Pentatlonu, gromadzi dobre siły, dalej AZS., Sokół, Unja i Pogoń.

Wyniki pierwszego dnia:

100 mtr. 1 przedbieg: 1) Karolczak (AZS.) 11,8, 2) Rychłowski (AZS.); 2 przedbieg: 1) Bartosik (Warta) 11.8, 2) Zawal (Sokół); 3 przedbieg: 1) Urbaniak (Warta) 11.8; 2) Adamski (Warta). — W każdym przedbiegu startowało pięciu zawodników.

Rzut kulą: 1) Urbaniak (Warta) 13,03 rekord okręgowy, 2) Knopkiewicz (Sokół) 10,97, 3) Janicki (Pogoń).

Chód 2 klm., startuje 4. 1) Adamek (AZS.).

Trójskok: 1) Gilewski (AZS.) 11.38. 2) Bartosik (Warta) 11,14, 3) Kozubski (Warta) 10,91. — Poza konkursem uzyskuje Bartosik 11.39.

800 mtr.: 1) Szwarc z Warty, 2) Wabiński z AZS. Startowało trzech.

200 mtr.: 1 przedbieg: 1) Adamski (Warta) 25,2, 2) Zawal Sokół. metr wstecz; 2 przedbieg: 1) Bartosik (Warta) 22.6, 2) Kowalczak (AZS.) — w każdym biegu startowało po czterech zawodników.

Rzut dyskiem: 1) Urbaniak (Warta) 34.18 rekord okręgowy. 2) Adamczak (AZS.) 32,90, 3) Zawal (Sokół) 29.83.

Bieg rozstawny 4×400, startuje Warta i AZS. 1) Warta 3,55, 2) AZS. 60 metrów wstecz.

Skok wzwyż: 1) Adamczak (AZS.) 161, 2) Gilewski (AZS.) 161, 3) Zawal (Sokół) 154.

Wyniki z drugiego dnia podamy w następnym numerze.

LWÓW.

Wawel (Kraków) — Sparta 2:0 (1:0).

Powyższe zawody odbyły się w sobotę na boisku Cytadeli. Goście, którzy w tym roku drugi raz bawią we Lwowie, przedstawili się obecnie również bardzo sympatycznie. Przewyższyli Spartę ambicją startem i szybkością, jakoteż techniką. Na ogół cała drużyna wyrównana. jedynie środkowy pomocnik zasługuje na wyróżnienie. Sparta zawiodła zupełnie i odniosła zasłużoną klęskę. Tylko obrona miejscowych mogła zadowolić.

Hasmonea — Wawel 3:2 (3:1).

Gra nieinteresująca na niskim poziomie. przyniosła niezasłużoną klęskę gościom. Hasmonea, która wystąpiła w osłabionym składzie, przedstawiała się bardzo blado. Birnbach i Schneider przypomnieli, że gra pierwsza drużyna. Wawel nagół grał dobrze, wyróżnili się obrońcy, śr. pomocnik i lewa strona ataku. Pierwszą bramkę zdobywa Werter główką w 4 min., drugą również Werter w 18 min. z wolnego i trzecią Steuerman z karnego. Jedyną bramkę w pierwszej połowie uzyskuje Wawel w ostatniej min. z winy Redlera. Drugiego gola Krakowianie zdobywają z karnego po pauzie. Widzów około 2 tys. Sędziował p. Boder.

Czarni — Lechja 2:2 (1:0).

Czarni wystąpili z 4-a rezerwowymi. Do pauzy przewaga Lechji. która mimo to daje sobie strzelić bramkę przez Witkowskiego. Po pauzie już w 1-ej min Parczyński strzela wyrównującą bramkę. W 7-ej min. sędzia dyktuje rzut karny przeciw Lechji i Czarni zdobywają drugą bramkę. Lechja protestuje i gra się zaczyna rzutem sędziowskim. Sędzia ciągle się myli. Drapała protestuje i zostaje wykluczony z boiska. taki sam los spotyka Hawlinga. Czarni grają w 9-kę i mają przewagę. Dopiero przed końcem Reif uzyskuje wyrównanie. Sędziował kiepsko p. Bruniewski.

Bieg na 10.000 m.

urządzony staraniem LKS. Pogoń, zgromadził na starcie pięciu zawodników. Do mety przybli: 1) Wo-

ron (Pog.) 38 m. 14,4, 2) Doraż'n (Pog.), 3) Urbański (Złoczów). Pozostali dwaj (Czarni) odstąpili.

Zawody pływackie

urządzone staraniem AZS. na Świtezi, dały następujące wyniki:

100 m. po 2 przedbiegach 1) Roszko (AZS) 1:40,2, 2) Stogryn (Lwowianka), 3) Tymczyński (niestow.).

200 m. dla pań: 1) Vecco (AZS.) 5:21,2, 2) Hryńkówna (AZS.), 3) Siedlecki (Lwów).

400 m. styl dowolny: 1) Roszko (AZS.) 8:12,4, 2) Grzeczkowski (AZS.) 9:14, 3) Rusin (Pog.) 9:22.

4×50 m. panowie: 1) AZS. (Bidziński. Klarnfeld, Kessler, Nowak) 3:05.8, 2) Lwowianka 40 m. w tyle, 3) AZS. II.

50 m. dla pań na piersiach: 1) Vecco (AZS.) 59,4, 2) Rogożanka (AZS.).

100 m. dla pań styl dowolny: 1) Vecco (AZS.) 2 m. 17,3. 2) Rogożanka (AZS.), 3) Hrynkówna (AZS.).

200 m. dla pań: 1) Vecca (AZS.) 5:21,2, 2) Hryńkówna (AZS.), 3) Rogożanka (AZS.).

Skoki z tramp.: 1) Hora (AZS.) 9 punkt., 2) Wacha (Sokół II), 3) Kamiński.

Zawody w piłce wodnej.

AZS. — Druż. komb. 3 : 0 dla AZS-u.

JAROSŁAW.

22 czerwca 1925.

HKS. Czuwaj (Przemyśl) — SKS. Jarosławia I 0 : 3 (0 : 2).

Gra gości dość ładna i interesująca; drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Stosunek rogów 6 : 4.

W tym samym dniu poprzedził mecz piłki nożnej między drużynami:

SKS. Jarosławia II — WKS. Trzeciak 3 p. p.p Leg. 2 : 1 (1 : 0).

Gra bardzo słaba. Stosunek rogów 0 : 1. Sędziował słabo kpt. **Emmerlink z 2 p. Łączności.**

KRAKÓW.

Naogół nie można twierdzić, aby w Krakowie program sportowy był przeładowany. Dwa mecze pierwszoklasowe w niedzielę należą już prawie do normalnej porcji. Lecz na tem i koniec. Nie należy się przeto dziwić, że gdy program świąteczny nagle przynosi masę wydarzeń, to amatorzy popadają w rozpacz zastanawiając się nad tem, dokąd pójść, a co opuścić. Tak było w ubiegłą niedzielę. Trzy mecze pierwszoklasowe, otwarcie boiska Legji połączone z zawodami lekkoatletycznemi, bokserskiemi i ciężkoatletycznemi, kilka spotkań o mistrzostwo klasy B. i C., podniesienie flagi AZS., bieg kolarski „Gońca", turniej szermierzy szkół średnich, klubowe zawody tennisowe AZS., jak na jeden dzień i szczupłą stosunkowo gminę sportową Krakowa aż nadto.

W kiepskiem świetle wyszedł futbal krakowski. Trzy drużyny A klasowe pobite w Krakowie, Wawel przegrywa we Lwowie, a Jutrzenka z Ruchem remis. Bilans, który dla patrjotów lokalnych, stanowić mógłby przyczynę samobójstwa. W każdym razie jest mocno niepocieszający. Klęski na własnych boiskach z polskimi przeciwnikami należały dawniej do wyjątków, dzisiaj trzeba się z niemi już liczyć.

Z programu dnia wczorajszego odpadły objęte programem jubileuszowym Jutrzenki zawody pływackie i międzyklubowe tennisowe. Jeżeli kursujące pogłoski polegają na prawdzie, tu jubilujące towarzystwo winno się zabrać energicznie do sanacji w odnośnych sekcjach.

20 czerwca 1925.

Makkabi — MOSC. 1 : 0 (0 : 0).

Goście zawiedli pokładane w nich nadzieje. Przereklamowani, niezgodnie z rzeczywistością, okazali się lichą pierwszą klasą prowincjonalno-czeską. W drużynie ich znajduje się kilka jednostek technicznie dobrze wyszkolonych. MOSC. nie jest drużyną, która grała z anglikami. Rozpoczyna grę Makkabi, a już w pierwszych minutach. kilka dogodnych sytuacyj psują napastnicy. W 8 min. przyznaje sędzia p. Kołodziej (Bielskie Podkolegjum) rzut karny, jednakże przez Makkabi niewykorzystany z winy sędziego. Po gwiździe sędziego gracz Makkabi poprawiał sobie piłkę ręką — sędzia zaś na apel jednego z gości, za to poprawienie — zmienia swą decyzję i przyznaje MOSC. rzut wolny. Obustronne ataki kończą pierwszą połowę gry.

I w drugiej połowie gry Makkabi ma przewagę, której jednakże cyfrowo zaznaczyć nie potrafi. W 8 min. z podania prawoskrzydłowego, strzela lewy łącznik Makkabi jedyną bramkę w tym dniu. Kilka ładnych strzałów bronią bramkarze. W 40 min. wykluczył sędzia bramkarza Makkabi, za kopnięcie przeciwnika.

Publiczności około 800 osób.

21 czerwca 1925.

Makkabi — MOSC. 1 : 4.

Makkabi występuje do tych zawodów bez Schneidrów, goście zaś przestawili swych graczy — grają dziś lepiej — gdyż Makkabi gra słabo. Gracze nie dochodzą do piłki; na wzmiankę zasługuje prawoskrzydłowy. Na boisku głośno ze sędzią i widzami na trybunie; gracze głośno dysputują, mniej uwagi poświęcając grze. W 11 min. pięknym woleyem zdobywa Wachtel dla Makkabi jedyny punkt, poczem prawoskrzydłowy MOSC. w 16 i 35 min. uzyskuje dwie bramki dla swych barw. Blasbalg niewykorzystuje pozycji z 2 kroków przenosząc.

Po przerwie udaje się lewemu łącznikowi podnieść rezultat do trzech bramek, a w 38 ustalić wynik przez wyzyskanie przyznanego karnego na 4 : 1. W międzyczasie, bo w 25 min. drugiej połowy sędzia wykluczył prawego łącznika gości za ustawiczne krytykowanie jego rozstrzygnięć. Publiczności mniej, jak na zawodach wczorajszych. Sędzia p. Landwirth.

* * *

Jasnym punktem ubiegłej niedzieli, to uroczyste otwarcie nowego boiska w Krakowie. Radosnym jest fakt ten sam dla siebie, gdyż młodzież zyskała jeszcze jeden punkt oparcia służący jej do podniesienia hartu ciała i ducha. Radośniejszym jeszcze przez okoliczność, że nowootwarte boisko jest owocem pracy młodzieży robotniczej. Właścicielem parku jest bowiem Robotniczy K. S. Legja. Piłkowo klub ten zalicza się do klasy C., co równa się brakowi frekwencji i podstaw finansowych. Tem więcej więc podnieść należy uwieńczenie żmudnej pracy i niezłomnych dążeń towarzystwa, które bez poparcia zdane na własne siły, potrafiło w krótkim czasie zdobyć się na tak imponujący krok. W lwiej części zasługa prezesa Legji p. Klemensiewicza. Nagrodą był dla niego niezawodnie moment, gdy flaga klubowa dumnie wzniosła się na maszt przy dźwiękach pieśni.

Przedpołudnie przeznaczone było wyłącznie na uroczystości. Program rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem, czekano — bezskutecznie — na przybycie reprezentantów gm. m. Krakowa. Szkoda każdego słowa na ten temat. Na boisku zgromadziło się w międzyczasie kilkaset osób, reprezentanci władz, wojska i najliczniej kół sportowych.

Długi szereg mówców z Krakowa i z poza Krakowa składał życzenia młodemu klubowi, podnosząc jego pracę ukoronowaną zdobyciem własnego boiska.

Po podniesieniu flagi i uroczystym wykopie dokonanym przez prezesa PZPN. dra Cetnarowskiego, wbijanie gwoździ w tarczę honorową zakończyło uroczystości poranne.

Redakcja „Kurjera Sportowego" przyłącza się do długiego szeregu i na tem miejscu składa sympatycznemu klubowi szczere życzenia dalszego owocnego rozwoju.

Popołudniu odbyły się zawody, które dały następujące wyniki:

Bieg na przełaj dla członków klubów i stowarzyszeń sportowych (meta około 4.000 m.). Na 45 zgłoszonych, przybyli: 1) Sałek W. (Wisła) 10,59.6 min.; 2) Baran (K. M. Wieliczka) 11,00.2; 3) Ziffer S. (Wisła) 11.18; 4) Motyka Z. (Zakopane S. N. T.); 5 Knutel T. (Orlęta); 6) Boski W. (5 p. sap.); 7) Wilczek A. (Sokół); 8) Kaczor J. (Legja); 9) Docheński H. (Cracovia); 10) Dobrzański J. (Wisła); 11) Nawrót J. (K. M. Wieliczka); 12) Irnit Z. (K. S. Orkan); 13) Kasparek B. (Legja); 14) Sokół A. (Cracovia); 15 Rotblum J. (Amatorzy).

Pokaz walki francuskiej: 1) Kołodziej — Gieroń; 2) Dużyk — Godula; 3) Sobesto — Kmiecik. Ostatni pokazali piękną walkę.

Pokaz boksu: 1) Durek (Wolność) — Pańkow (Korona — Podgórze); 2) Janik H. (Wolność) — Pachner (Legja). Durek i Janik zwyciężyli na punkty.

Bieg na przełaj dla członków RKS. „Legja", trasa około 2.000 m, 1) Kaczor (5,57, 3), 2) Wilczek; 3) Łukczewski.

Wszyscy wymienieni otrzymali medale wzgl. żetony pamiątkowe.

Zawody w piłkę nożną:

Legja I. — Wolność I. 3 : 1.

* * *

Warta — Wisła 2 : 1 (1 : 0).

Drugie z rzędu końcowe zawody o mistrzostwo Polski przyniosły Wiśle na własnem boisku drugą porażkę. Tem przykrzejszą, że czerwoni utracili nietylko dwa dalsze punkty, lecz także prawie i wszelkie widoki zdobycia mistrzostwa. Trzebaby bowiem niezwykłych niespodzianek, aby tytuł mistrza przypadł jeszcze drużynie krakowskiej. Warta natomiast przez zwycięstwo swoje stała się obecnie faworytem w wyścigu, w którym zwycięzcy przypadnie w udziale tytuł mistrza.

Do zawodów stanęły drużyny w następujących składach: *Warta:* Funtowicz; Olszewski, Jarzębowski; Wojciechowski, Kosicki, Spojda; Niziński, Szmitt, Staliński, Przybysz, Dabert. *Wisła:* Łukiewicz; Kaczor, Markiewicz: Wójcik, Gieras, Spojda; Adamek, Czulak, Reymann, Krupa, Balcer.

W Wiśle brak więc zdyskwalifikowanego Kowalskiego, w Warcie kontuzjonowanego jeszcze we Lwowie **Einbachera.**

Walka rozpoczyna się pod znakiem znacznej przewagi Wisły. Warta od czasu do czasu przebija zwarty pierścień szturmujących. Lecz wszelkie ataki gospodarzy bezowocne, nie kończą się nawet strzałami. Kombinacja albo niezbyt dokładna, lub też za wolna. Zawsze jest czas, aby noga, czy głowa zielonych, usunęła niebezpieczeństwo.

Balcer kilkakrotnie umyka swym strażnikom, lecz centry jego padają w pustą przestrzeń. Partnerzy zagapili się gdzieś z tyłu. Dopiero po około 20 minutach nacisk Wisły słabnie, Warta dochodzi częściej do głosu, przyczem ataki wychodzą z lewego skrzydła gości niepilnowanego przez Wójcika. Okazuje się, że atak Warty jest niebezpieczny. Nie kombinuje tak precyzyjnie jak dawniej, ale jest szybki i ruchliwy. Jak Krupa w Wiśle, tak i Szmitt w Warcie psują całość, nie dostrajając się do reszty. Kilka niebezpiecznych momentów pod bramką czerwonych i przebojów udaremnia obrona Wisły w której wyróżnia się Kaczor. Ale i atak Wisły nie próżnuje, dobre szanse nie znajdują jednak odpowiedniego zużytkowania. Reymann przenosi dwukrotnie z wolnego rzutu, bitego z linji karnej. W 39 minucie ucieka Dabert, centruje. piłka nad Łukiewiczem uderza o słup i odbija w pole. Staliński, spokojnie plasuje dołem w róg i Warta prowadzi 1 : 0. Gra wyrównana, Kosicki dzielnie wspiera swój atak, Spojda zaś nie pozwala przedrzeć się Adamkowi. Jeszcze raz interweniuje bramkarz Wisły, chwytając strzał Szmitta, poczem pauza.

Po pauzie znać u Wisły chęć wyrównania i zwycięstwa. Warta zmuszona do defenzywy, gdyż Wisła atakuje gwałtownie. Gra się przeważnie na połowie Warty, która zrzadka przebija się, głównie skrzydłami. Czerwoni grają w dziesiątkę, gdyż Krupa schodzi z boiska. W 15 minucie ucieka Szmitt i strzela drugą bramkę. Lecz już w minutę później strzela Balcer jedyny punkt Wisły. Dalszy przebieg to zmaganie się Wisły z obroną gości, z którego Warta wychodzi zwycięsko. gdyż Wisła nie zdołała strzelić bramki. Rogów 8:1 dla Wisły.

Gdybyśmy chcieli określić ogólnie przebieg zawodów, stwierdziłby należało, że klęska Wisły nie była zasłużona. Drużyna, która miała prawie przez cały czas przewagę zeszła z boiska pokonana. Warta odniosła szczęśliwe zwycięstwo. W drużynie jej na pierwszy plan wybijał się Kosicki. Technicznie doskonały, gra rozumnie, spokojnie — jest tylko za wolny. Spojda wywiązał się ze swego zadania unieszkodliwienia Adamka doskonale, lecz grał tylko defenzywnie. Wojciechowski najsłabszy. Z obrońców lepszy prawy. Bramkarz miał bardzo niewiele roboty. W napadzie wyróżniał się ruchliwością Staliński, dobremi biegami i centrami obaj skrzydłowi, Niziński posuwa się jednak za daleko do środka. Przybysz jest graczem użytecznym, ale i tym meczem nie uzasadnił wstawienia do reprezentacji. Szmittowi brak wiele do Einbachera. Całość fair i sympatyczna, — Warta może być pewna życzliwości krakowskiej publiki.

Wisła wywarła dobre wrażenie, nie widać było jedynie w decydujących chwilach tej nieugiętej woli zwycięstwa, która zwyczajnie czerwonych cechuje. Uderzało to zwłaszcza w ostatnim kwadransie spotkania. kiedy miało się wrażenie, że pogodzili się już z przegraną.

Przyjemnie zadziwił swą dobrą formą Kaczor. Partner jego ciągle jeszcze niepewny. Słabsza niż zwykle linja pomocy. nawet Gieras nie osiągnął swego zwykłego poziomu. W napadzie pracował Reyman, dobry był w pierwszej połowie Balcer,reszta przeciętna.

Sędziował poprawnie p. Mandl z Warszawy. Za przeszło jednak 20 sto-minutowe spóźnienie, publiczność sprawiła mu serdeczną „owację", a P. K. S. powinien zażądać wytłumaczenia.

2000 widzów.

Olsza — Unia 5 : 3 (4 : 2).

Sparta — Zwierzyniecki 0 : 0.

Trzebinja — Błękitni 3 : 3.

* * *

Pogoń — Cracovia 1 : 0 (0 : 0).

Drugi akt „czarnej niedzieli" krakowskiej to match Pogoń — Cracovia. Rewanż za spotkanie 23 maja we Lwowie, które Cracovia, przy wątpliwem sędziowaniu, przegrała 3 : 0. Oczekiwano go z niemniejszem napięciem, aniżeli spotkania Wisły z Wartą, mimo, że nie chodziło o żadne mistrzostwa. I rzeczywiście goście licznie opuszczający boisko Wisły po pauzie, nie stracili nic z pięknych sportowych wrażeń przechodząc na boisko Cracovii.

Gra obu drużyn stała na wysokości jakiej oczekiwalibyśmy od mistrzów Polski, pierwszego i obecnego. Tempo, technika, taktyka, zgranie wszystko stało rzeczywiście na wysokim poziomie.

Jeżeli chodzi o drużynę Pogoni to szczerze można powiedzieć, że była to najlepsza Pogoń, jaką widziałem w życiu. Tyły, ta dawniej notorycznie słaba część drużyny mistrza lwowskiego, stoi obecnie zupełnie na wysokości zadania. Przedewszystkiem w Goerlitzu pozyskała Pogoń bramkarza nietylko najlepszego w Polsce ale także i gracza o prawdziwie europejskiej klasie. Technika doskonała, pewność i spokój, głównie zalety bramkarza, posiada Goerlitz we wysokim stopniu. Brak mu natomiast innych zalet, potrzebnych nietyle bramkarzowi ile gentlemanowi, jak tej minimalnej dozy przyzwoitości, już nie powiem rycerskości, wymaganej od każdego, kto wchodzi na boisko. Zabawa w drażnienie przeciwnika podsuwaniem mu piłki pod nos jest może bardzo na miejscu w oczach kilkuset zgromadzonych „pieronów" śląskich, jest natomiast widokiem conajmniej przykrym dla człowieka chcącego widzieć w piłce nietylko grę rozpasanych namiętności ale także i pewne cechy szlachetnej konkurencji sportowej. Słusznie też sędzia p. Seidner, sędziujący wczoraj dobrze całe spotkanie, odpowiednio upomniał Goerlitza. Tak, tak, chcąc być Polakiem trzeba mieć przynajmniej trochę rycerskości.

Obrona Pogoni to przedewszystkiem Olearczyk, który wyrobił się na świetnego obrońcę. Towarzysz jego nie stoji na tej, rzeczywiście reprezentatywnej wysokości. Pomoc cała gra dobrze, ale brak jej tej wiary i ofiarności, która liniom pomocy niektórych drużyn, że przypomnę tylko linię Majcherczyk, Cikowski i Strycharz z Cracovii była właściwa. Pracuje jednak obficie, pomagając atakowi i obronie i utrzymując, co najważniejsza tempo. Wreszcie atak. Dobry w obu skrzydłach. lepszy Słonecki, szybki i silny. Pewne przejście od dawnego „górnego" systemu gry, jaki tak fatalnie zaznaczał się w Pradze, widać w trójce środkowej. Wczoraj dyspozycja do strzałów nie była wielka, i nie mieliśmy, oczekiwanego zresztą, bombardowania. Niektóre jednak strzały szczególnie Dr Garbienia były wspaniałe. Jeden zwłaszcza złapany przez Szumca w pozycji klęczącej przynosi jemu i strzelcowi zaszczyt. Tak samo decydujący goal gdzie Dr Garbień przyjął wysoką piłkę i wspaniale, bez stopowania, w równej wysokości oddał ją lekko splasowaną do bramki, strzał który nie daje możności obrony. Kuchar i Bacz pracowali wiele, używali mniej od Garbienia swej wagi, strzelali jednak bez powodzenia. Wacek zasługuje raz jeszcze na sympatyczne wspomnienie jako ten gracz Pogoni, który najlepiej gra a najmniej gada na boisku. Ogółem trzeba stwierdzić, że Pogoń zostawiła, poza incydentem z Goerlitzem tym razem bardzo miłe wrażenie.

Cracovia grała dobrze. Przedewszystkiem Szumiec, Gintel, Zastawniak, Kałuża i Kubiński. Szumiec ma już czego mu brakowało — rutynę. Wyrabia się na doskonałego bramkarza, łapie pewnie i spokojnie, wykop ma dobry, niedługo będzie dziura po Lustgartenie, Popielu, Halpernie. Przeworskim i Wiśniewskim załatana. Z obrony lepszy Gintel, uzupełnia się jednak tak doskonale z Frycem, że słabsza gra jednego z tych dwu backów pokrywa się doskonałą grą drugiego. Gintel, po przejściowej słabości jest z powrotem w dobrej formie, widzieliśmy go lepszego, wczoraj jednak był jak zwykle doskonały. Fryc nieco słabszy, niepewny. Pomoc trochę zanadto defenzywna. Najlepszy Zastawniak tempem i techniką. Chruściński lepszy jest w ataku, pracuje jednak i w pomocy, po pauzie znać jednak było zmęczenie i słabsze tempo. Strycharz gorszy niż zwykle. W ataku najlepszy Kałuża.

Jeżeli atak Cracovii zepsuł szereg pozycji to trzeba pamiętać, że wszystkie one są owocem pracy Kałuży, i jego zgrania z Ciszewskim. Taktyka tej miary nie mamy dziś w Polsce w footbalu, a jeżeli brak mu wagi i strzału Garbienia, to jednak tak jak on nikt w Polsce ataku nie poprowadzi nie wypracuje dla swych łączników pozycji wprost wspaniałych. Z tych tylko Ciszewski i to częściowo stał na wysokości zadania. Strzelał, kombinował, pracował z Kałużą. Limanowski stoi o klasę niżej poziomu całej drużyny, paraliżuje wszystkie akcje, ma grube braki w technice (stopowanie) i orjentacji, gra jak się to mówi bez głowy. Był wczoraj najgorszym na boisku. Ze skrzydłowych lepszy Kubiński, ale dopiero w drugiej połowie. Szperling za wolno biega i przedewszystkiem zanadto daje się zasłaniać.

Ogółem wrażenie Cracovii jest niezłe, lepsze niż w ostatnich spotkaniach, brak może trochę ducha, ale to już należy do kierownictwa klubu.

Gra sama szybka ciekawa i ładna, wcale nie brutalna. nie dała w pierwszej połowie rezultatu. Atak prowadzony przez Szperlinga, akcje Goerlitza i 2 cornery dla Cracovii otwierają grę. Gra otwarta i szybka, lepsze kombinacja biało czerwonych u lwowiaków gra silniejsza i więcej ciągu na piłkę i do bramki. Po pauzie pada w 23 minucie decydujący goal ze strzału Dr Garbienia. Cracovia ma kilka sposobności do wyrównania, szczególnie dla dalekich strzałów przy ciągłem prawie wybieganiu Goerlitza na środek pola bramkowego. Nie wykorzystuje ich, jak i dwu pozycji pewnych poprostu, przepuszczonych przez Kałużę i Limanowskiego.

Naogół match zostawił dobre wrażenie solidnego, dobrego technicznie i taktycznie footballu. Sędzia p. Seidner dobry. Dla 4500 publiczności jedynie zachowanie się Goerlitza zostawi niemiłe wrażenie.

S.

WYŚCIG KOLARSKI „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

Reklamowy ten wyścig wypłynął nie z potrzeby urządzania tego rodzaju zawodów, do których ulice Krakowa bezwzględnie się nie nadają. Przyczynił się jednak do propagandy sportu kolarskiego i dlatego niepodobna odmówić mu i pewnych zasług. Myśl nie nowa, wyścig wzorowany na Stadjonie warszawskim (Pierwszy Krok i Jesienny Krok). Trasa sama nieszczególnie obrana, start i meta w samym śródmieściu, przybywający jeźdźcy finiszują od hotelu Krakowskiego pod lokal redakcji, szereg zakrętów na wąskich ulicach, szyny tramwajowe i niektóre ulice szutrowane, przyczyniają się do tego, aby tego rodzaju zawody przesunąć dalej na peryferje. Można było bardzo dobrze trasę poprowadzić przez Aleję 3 Maja, Wolę Justowską, Przegorzały, Bielany, z powrotem przez ul. Ks. Józefa, 3 Maja, pod Sokół, gdzie jest wygodne miejsce na start i metę. Jeżeli wydawnictwo Gońca ma na celu faktycznie podniesienie sportu kolarskiego, to powinno się obrać taką trasę. Szczęściu tylko przypisać należy, że obeszło się bez poważnych wypadków. Na mecie bałagan, główny sędzia p. W. mierzy czas zegarkiem, nie stopperem, trasa niedokładnie wymierzona, podobno 13.200 m., czas pierwszego 27 min. 40 sek.?? Na 125 zgłoszonych, startowało 103. Do mety przybyło 92 w następującym porządku:1) H. Wroński 27,40, 2) Rajtar 27,41, 3) Pachel 28,19, 4) Krobot 28.24, 5) Smyrek 28,25, następnie kolejno Rudek, Chwastek, Kubin, Sucharski, Szatkowski, E. Ciechanowski, Lenartowicz, Łaptaś, Podgórski i Ciechanowski Z. Po biegu odbyło się na balkonie redakcji Gońca rozdanie nagród. Każdy wywołany zwycięzca, odpowiednio przedtem pouczony, kłaniał się zgromadzonej na dole publiczności, która ucieszona oddawaniem jej takiej czci, darzyła ich oklaskami.

WIOŚLARSTWO.

Regaty Międzyklubowe Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" Krakowskiego.

Tegoroczne Wiosenne Regaty Międzyklubowe Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" Krakowskiego, które odbędą się w poniedziałek dnia 29-go czerwca, — zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział w nich zgłosiły najpoważniejsze krajowe Towarzystwa Wioślarskie, jak Warszawskie Tow. Wioślarskie, Koło Wioślarzy Warszawskich, Tow. Wiośl. „Tryton" i Klub Wiośl. z Poznania, Wojskowy Klub Wioślarski z Warszawy, Tow. Wioślarskie z Kalisza, Warszawski Klub Wioślarek i in. Ze względu na ustalony przez Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w Warszawie, charakter tychże regat, jako kwalifikacyjnych, ze względu na wielką rozmaitość biegów, a wreszcie tak liczny współudział Klubów Wioślarskich, regaty te będą jedną z najpoważniejszych imprez sportowych bieżącego sezonu. Program regat obejmuje dziesięć biegów, w tem pojedyncze i podwójne skify, czwórki wyścigowe, pojedyncze i podwójne skulingi, gigi, ośmiowiosłówki, czwórki odkryte pań i nowicjuszów, oraz sześciowiosłówki. Największą atrakcją regat będzie, pierwszy raz w Krakowie urządzany bieg ósemek, o nagrodę, ofiarowaną przez prezesa Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, Mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, który zaszczyci regaty swą obecnością. Następnie bieg czwórek wyścigowych o nagrodę posła Marjana Dąbrowskiego, pozostającą dotychczas w posiadaniu Oddziału. Początek regat o godz. 3-ej popołudniu. Start przy klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, meta przy przystani OWSK. obok mostu dębnickiego. Tegoż dnia przed południem odbędzie się uroczysty chrzest piętnastu nowych łodzi, z tego jedenastu wyścigowych. Tabor łodzi w obecnym swym składzie, jest może jednym z najbogatszych w Polsce, liczy bowiem ogółem przeszło czterdzieści jednostek. — Po regatach, wieczorem w lokalu klubowym OWSK. nastąpi rozdanie nagród zwycięscom. W dniu poprzedzającym regaty odbędą się przedbiegi do tychże.

Z okazji zapowiedzianych równocześnie w Krakowie kilku zjazdów, jak Międzynarodowego Kongresu Rolniczego z udziałem kilkuset przedstawicieli przeróżnych narodowości, Zjazdu Tow. Kurkowych, Zjazdu polskich Straży pożarnych, Oddział Wioślarski „Sokoła" Krakowskiego urządza, jak corocznie tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle pod Wawelem, przy wydatnej współpracy Wojskowości.

SPORT SZKOLNY.

Wielka manifestacja sportowa młodzieży. Jak się dowiadujemy odbędzie się dnia 27. czerwca br. w Krakowie uroczysty obchód jubileuszowy ku czci Bolesława Chrobrego. Po mszy polowej na rynku nastąpi defilada wszystkich zawodników i zawodniczek, stających do zawodów drużyn szkolnych, oraz hufców szkolnych i całego harcerstwa krakowskiego.

Wielkie zawody drużyn szkolnych okręgu szkolnego krakowskiego odbędą się w dniach: 25, 26 i 27 czerwca b. r. na boisku K. S. Cracovia w Krakowie. Zapowiadają się one imponująco. Będzie to wspaniały przegląd obecnego stanu fizycznego młodzieży, bo do szlachetnego współzawodnictwa stanie z całego okręgu przeszło 700 zawodników i zawodniczek, rekrutujących się ze szkół średnich i równorzędnych, zarówno państwowych, jak i prywatnych.

BIELSKO.

Zawody przyjacielskie. Boisko BBSV.
17 czerwca 1925.

BBSV. — „Sturm" Bielsko 7 : 1 (5 : 1).

Napad BBSV., który się znajduje obecnie w bardzo dobrej formie, uzyskał przez Matznera (4) i Machera (2) przy wielkiej przewadze w pierwszej połowie ładne bramki. Szczególnie Matzner, który strzelił w 3 minutach trzy bramki, dobry. Siódmą bramkę pakuje Maszka (Sturm) do własnej bramki. Pomoc i obrona u BBSV. bardzo dobra. Sturm miał bardzo słaby dzień, szczególnie bramkarz i obrońca Maszka grali bardzo słabo. Bramkę dla Sturmu strzelił Bathelt główką po wolnym Borskiego. Sędzia p. Kołodziej.

BBSV. — I. F. K. Katowice 1 : 1 (1 : 0).

BBSV. ma przez cały czas lekką przewagę, jednak pecha w wyzyskaniu sytuacji podbramkowych. 4 strzały w poprzeczkę. Bramkę dla BBSV zdobył Stürmer z prześlicznego strzału z prawego skrzydła. Dla I. F. K. Poschke główka po kornerze Drużyna katowicka mało karna, dwóch graczy przed końcem zawodów wykluczono. Sędzia Pan Posner.

BBSV. II — „Sturm" II 1 :2 (0 : 0).

Sędzia Pan Gabrisch.

BBSV. (Seniorzy) — Sturm (Seniorzy) 5 : 4.

Sędzia Pan Kołodziej.

SOSNOWIEC.

Victoria III (Katowice) — Makkabi II 1 : 2 (0 : 0).
Wirginja (Sosnowiec) — Makkabi 0 : 2 (0 : 0).

Naogół lekka przewaga Makkabi. Benjaminek kl. B. musiał ulec lepszej Makkabi. Bramki strzelili: Fiszel z centy Zyskinda i Lubelski z wolnego. Najlepszym na boisku był center pomocy M. Lubelski. Rogów 7 : 2 dla Makkabi. Sędziował p. Pytlik.

Hakoah rez. (Będzin) — Sosnowiec rez. 0 : 3 (0 : 2).

Mistrzostwo rezerw.

Hakoah (Będzin) — Sosnowiec 0 : 1 (0 : 0).

Mistrzostwo kl. B. Gra prowadzona z obu stron brutalnie. Hakoah lepszy technicznie od Sosnowca. Sosnowiec uzyskuje jedyną bramkę z korneru. Rogów 4 : 2 dla Sosnowca. Sędziował dobrze p. Sznajder z Krakowa.

BĘDZIN.

Dąbrowa — Sarmacja 0 : 2 (0 : 0).

Mistrzostwo kl. B.

CZĘSTOCHOWA.

O mistrzostwo kl. C.

CKS. — Raćovia 3 : 0 (3 : 0).
Sparta — Victoria 1922 4 : 1 (3 : 0).
Warta II — Sosnowiec II 2 : 0 (2 : 0).
CKS. — Victoria 1922 0 : 0 (0 : 0).
Sparta — Racovia 1 : 2 (1 : 1).
Warta II — Victoria (Sosnowiec) 2 : 0 (1 : 0).

O mistrzostwo kl. B.

Sosnowiec — Warta 5 : 1 (4 : 1).

Zasłużone zwycięstwo gości, chociaż z trzema rez.

Victoria (Sosnowiec) — Warta 1 : 1 (1 : 0).

Sędzia p. Danz M.

RZESZÓW.

21 czerwca 1925.

Resovia — Bar-Kochba 3 : 0 (2 : 0).

Mistrz. klasy B. Boisko Bar-Kochby.
Gra obustronnie słaba, na niskim poziomie. Do pauzy lekka przewaga Bar-Kochby, po pauzie Resovii. Trzy łatwe do obrony strzały przepuścił nieudolnie grający bramkarz Bar-Kochby. Sędziował p. Dorf.

KIELCE.

20 czerwca 1925.

Lechja — R. K. S. (Radom) 4 : 1 (3 : 1).

Lechja zaprodukowała grę piękną. jakiej dawno już w Kielcach nie widziano. Atak Lechji szedł bardzo sprawnie na bramkę RKS., czego owocem było strzelenie czterech efektownych goali, z czego 2 goale uzyskało prawe skrzydło Krupski, 1 center napadu Zapała, 1 lewy łącznik Kachane. RKS., który wystąpił w tym dniu z paroma rezerwowymi grał słabo, goal honorowy uzyskał z pozycji offsidowej. Sędziował do pauzy skandalicznie jeden z członków RKS., po pauzie zaś pan Grünberg bardzo dobrze.

KTGS. — R. K. S. (Radom) 3 : 2 (0 : 0).

Goście wzmocnieni nowemi siłami okazali się zespołem dość silnem, jednakowoż KTGS. przewyższał ich ambicją i ofiarnością i te zalety zadecydowały o zwycięztwie.

Sędziował bez zarzutu p. Szczepański.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 12

z posiedzenia w dniu 19 czerwca 1925 r.

1) Zarząd KOZLA. podaje do wiadomości, że do PZLA. należą z okręgu krakowskiego następujące kluby:

1) Akademicki Związek Sportowy — Kraków. M. Boczar. ul. Basztowa 23.
2) Bielitz Bialer Sport Verein — Bielsko, Wł. Petuch, ul. Sobieskiego 21.
3) KS. Cracovia — Kraków, ul. Stolarska 6.
4) ŻTGS. Hakoah — Będzin, ul. Kołłątaja 45.
5) ŻTS. Jutrzenka — Kraków, M. Statter, ul. Starowiślna 16.
6) Rob. K. S. Legja — Kraków, St. Fijał, ul. Siemiradzkiego 6.
7) ŻKS. Makkabi — Kraków, p. Brandeis, ul. Grodzka 61.
8). Sokół — Kraków I — ul. Wolska.
9) Sokół Kraków II (przedtem Sok. KS. Korona), Kraków XXII. ul. Sokolska 17.
10) KS. Sosnowiec — Sosnowiec, ul. Wiejska 12.
11) KS. Tarnovia — Tarnów, prof. St, Siwik, ul. Ujejskiego 575.
12) Częst. KS. Warta — Częstochowa, D. Markowicz, ul. Strażacka 1.
13). TS. Wisła — Kraków, ul. Długa 5.

2) Wykreślono z listy członków KOZLA. z powodu bezczynności na polu lekkiej atletyki (§ 11 statutu PZLA.), względnie niepłacenia wkładek przez dwa lata następujące kluby: ŻKS. Gewira — Kraków, ŻKS. Hasmonea — Kraków, ŻKS. Hakoah — Bielsko, ŻKS. Kadimah — Kraków, KS. Olsza — Kraków, KS. Podgórze, Kraków, KS. Resovia — Rzeszów, KS. Wawel — Kraków.

3) Zawieszono w prawach członkowskich Sokół Kraków II (dawniej SKS. Korona) z powodu niewykonania komunikatu KOZLA. Nr. 5 i Nr. 10., (niewpłacenie w terminie wkładki rocznej). Zawieszenie gaśnie automatycznie z chwilą uiszczenia wkładki, z zachowaniem mocy komunikatu KOZLA. Nr. 10, p. 1.

Komunikat Kollegjum Sędziów.

1) Komisja Egzaminacyjna K. S. KOZLA. przyznała w dniu 20 VI. 1925, na podstawie dyplomów ukończonej Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnast. i Sportów, tytuł i charakter sędziów-kandydatów: pp. Kpt. Frączkiewiczowi Lucjanowi i por. Kasprzykowi Arturowi.

2) Wyznaczono skład Komisji sędziowskiej na zawody o mistrzostwo okręgu w dn. 27, 28 i 29. VI. 1925.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Elberfeld. Slavia — MTK. 2 : 1. Mecz czesko-węgierski na neutralnym gruncie.

Sztokholm. Szwecja — Niemcy 1 : 0. Wielka przewaga Szwedów.

Angora. Turcja — Węgry 2 : 1. Drugorzędny team węgierski.

Kopenhaga. Danja — Norwegja 5 : 1. Niespodziewana wysokocyfrowa porażka Norwegji.

Lizbona. Portugalja — Włochy 1 : 0. Druga klęska Włochów.

Charlottenburg. Zawody europejskie. Houben zwycięża w setce w 10.6. Murchison piąty.

KONKURS „KURJERA SPORT."

Dnia 5 lipca odbędą się w Krakowie zawody międzypaństwowe w piłce nożnej Węgry — Polska. Mecz ten wywołał dotychczas największe zainteresowanie, a szanse, oraz ewentualny wynik omawiano na szereg tygodni przed dniem spotkania.

Oczekujące nas zawody już dzisiaj wywołują żywe dyskusje. Redakcja „Kurjera Sportowego" wyznacza za trafne odgadnięcie rezultatu meczu 10 nagród w postaci bezpłatnej prenumeraty pisma, a to: 2-e nagrody: prenumerata roczna; 3 nagrody: prenumerata półroczna i 5 nagród: prenumerata kwartalna.

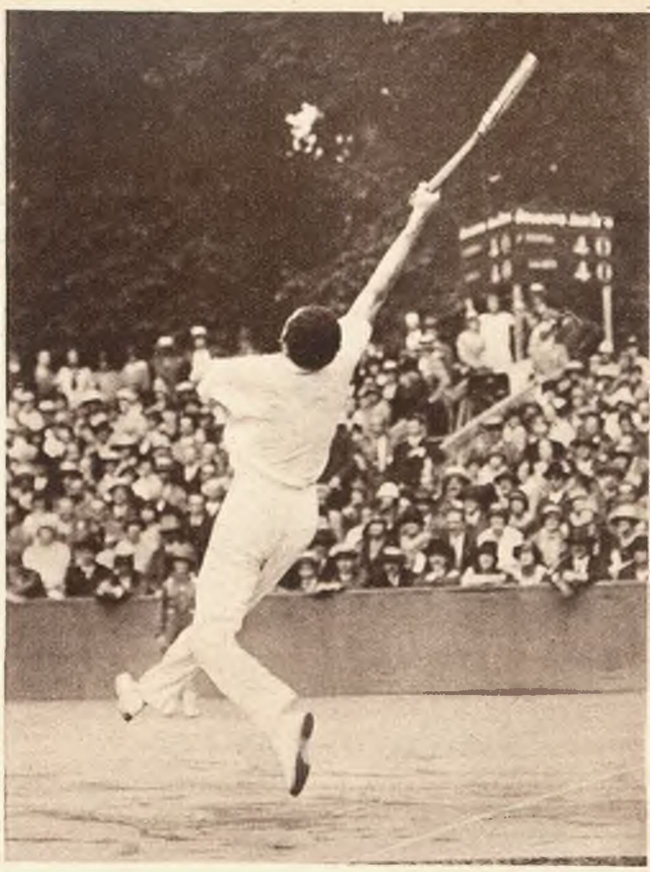
Rozwiązanie należy nadsyłać do soboty dnia 4 lipca, godzina 6 wieczorem, pod adresem redakcji Kurjera Sportowego, Kraków, ul. Wolska l. 19 na poniższym kuponie:

Polska — Węgry ....:.... *na korzyść* ....

imię i nazwisko

dokładny adres





Najlepsi tenisiści Francji i Europy. 1) Lacoste, 2) Zuzanna Lenglen, 3) Borotra

Zawody O.Z.L.A.

Równocześnie w Warszawie, Lwowie i Poznaniu doszły do skutku wielkie zawody lekkoatletyczne. W Warszawie i Lwowie mistrzostwa okręgowe, w Poznaniu mistrzostwa młodzików. O ile wyniki warszawskie są pierwszorzędnym wypadkiem w naszem życiu sportowem, przynoszą bowiem pobicie nie mniej jak 5 rekordów polskich, a wyrównanie całego szeregu innych, o tyle dwa pozostałe zawody przynoszą inne refleksje: na temat upadku Lwowa w lekkiej atletyce i wyrównania mierności klasy w środowiskach poza warszawskich.

Zawody lwowskie i warszawskie obejmowały pełny program olimpijski i były wskutek tego doskonałym wykładnikiem sił środowiska. Warszawa zdała egzamin świetnie. Jeżeli jakikolwiek zapaleniec przypuszczał, że jeszcze gdziekolwiek na prowincji kryją się jakieś nieznane zgwiazdy, to ostatecznie musiał po tych zawodach przyznać, że z Warszawą dziś w lekkiej atletyce nikt u nas konkurować nie może. I jeżeli mistrzostwa młodzików WOZLA dały na dłuższe dystanse rezultaty nienadzwyczajne, i spowodowały gdzieniegdzie głosy, że w tej dziedzinie niema Warszawa reprezentantów, to po ostatnich rekordach na 5.000 i 10.000 m. dyskusja w tej sprawie jest zamknięta.

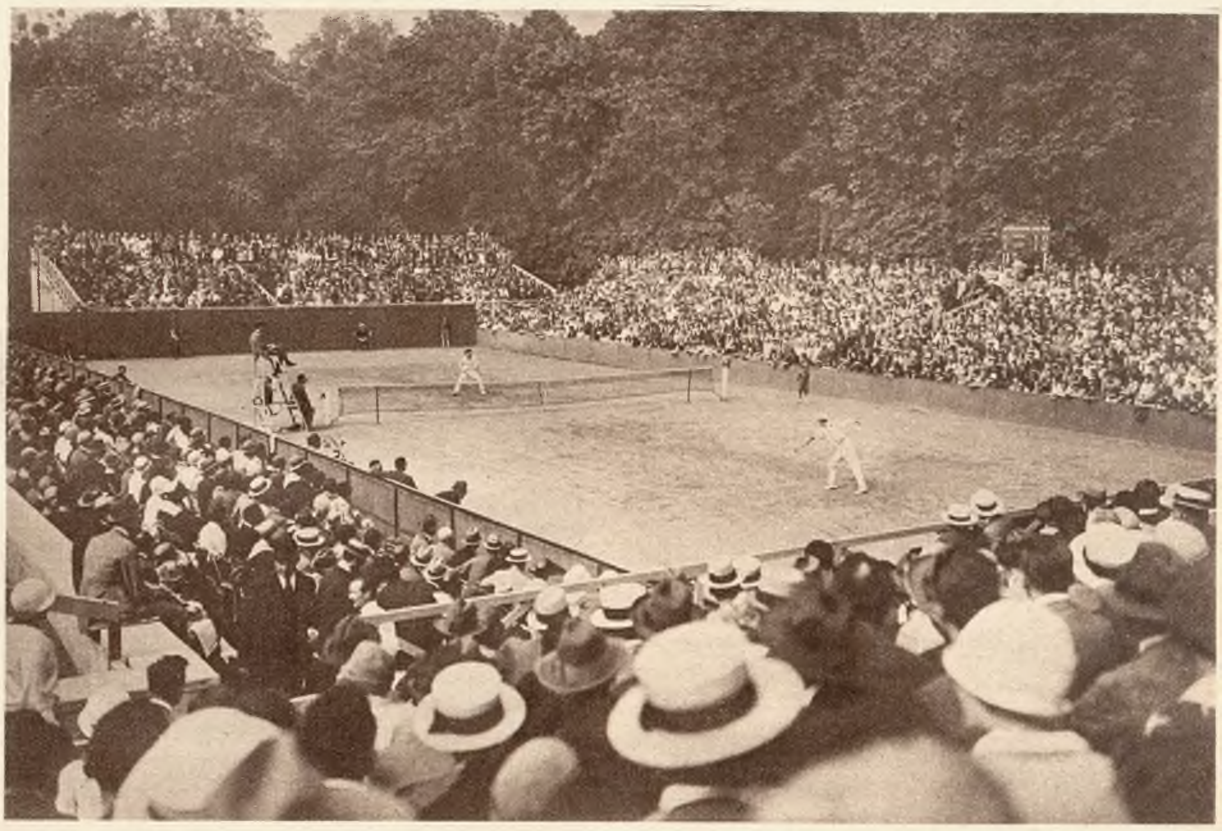
Przejdźmy do wyników. Jak już z pierwszych sprawozdań wiadomo, pobito rekordy w kuli i dysku, w biegach na 5000 i 10.000 m. oraz w chodzie na 2.000 m. Cztery pierwsze rekordy należą obecnie do Polonji, gdzie Cejzik, Łukaszewicz i Szelestowski w rzutach i długich dystansach są bezkonkurencyjni. W rzutach dochodzi jeszcze Szydłowski AZS Warszawa. Cejzik poprawia się coraz bardziej i jako wielobojowiec jest nietylko w Polsce w tej chwili bez konkurencji, ale przybliża się w tej chwili coraz bardziej do europejskiej pierwszej klasy. Osiąga w ciągu jednych zawodów 12,46.5 w kuli, 40,95 w dysku, 170 w skoku wzwyż i pierwsze miejsce w 110 z płotkami, bije w tem dwa rekordy polskie, a do rekordu wzwyż zbliża się na cm. W jesieni zapewne ustanowi rekord polski w dziesięcioboju i jest w tej chwili w dziedzinie kuli i dysku naszym najlepszym reprezentantem. W rzutach ma jedynego konkurenta w Szydłowskim. Rekordsman Polski w rzucie oszczepem zajmuje i na mistrzostwach warszawskich pierwsze miejsce, rzutem na 53,41 m., poniżej swego własnego rekordu, w każdym razie znacznie lepiej od rekordu polskiego z 1922 r. W dysku jest drugi rzutem na 38,91 m., a więc znacznie gorzej od Cejzika, gorzej nawet od swych własnych wyników. Ale ostatecznie między przedwojennym mistrzem Szydłowskim a młodym Cejzikiem jest ostatecznie pewna różnica wieku i mimo podziwu godnej pracowitości i zapału Szydłowskiego nie należy się już może po nim spodziewać takich rewelacji, jak po młodym atlecie Polonji. Dalsze miejsca w rzutach zajmują Wasiak Polonja i Grunner AZS. Gruner jest od kilku lat jedynym współzawodnikiem Szydłowskiego w oszczepie. I na tych zawodach zajął drugie rzutem na 49,78 m. tuż koło 50 m. granicy. Wasiak, to nowość tegoroczna. Drugi w kuli (10,55), trzeci w dysku (33,31) jest narazie jednak najlepszy w skoku w dal, gdzie zajmuje pierwsze miejsce skokiem na 6,41 m. W rzutach na razie stoi ponad przeciętnym poziomem polskim.

Exaequo rozstrzygnięto skok wzwyż. Grunner i Cejzik, skoczyli po 170, dochodząc bardzo blisko rekordu, trzeci Bielecki AZS 165. Poziom jednak w tej konkurencji stoi od kilku lat. Mam wrażenie, że przy młodości naszej atletyki zawodnicy rozpraszają się na szereg możliwych dziedzin, skok wzwyż zaś, wymagający wielkiej pracy i przygotowania, jest uprawiany tylko przez jednego po odejściu Kuchara, specjalistę Grunnera. Obecnie i Cejzik, ale postępów w tej dziedzinie nie widać. Pocieszmy się, że pewnie narazie. Trójskok nie był wydarzeniem pierwszorzędnem, wziął go Rykowski Polonja skokiem na 12,80 m.

Biegi dały wyniki doskonałe, przedewszystkiem na długie dystanse. Pobicie rekordów w dwu tak kapitalnych konkurencjach, jak 5.000 i 10.000 m. jest wypadkiem pierwszorzędnym. Czasy są dobre, aczkolwiek nie nadzwyczajne: 34:27,6 i 16:32. Rekordziści Szelestowski i Łukaszewicz, obaj z Polonji, już po starcie w biegu belwederskim, okazali się bez konkurencji na dłuższym dystansie. Czy stan ten utrzyma się przez cały sezon, niewiadomo, w każdym razie zastartowali bardzo ładnie.

W chodzie pobito na 2.000 m. rekord stary Wudkiewicza, Czarni, jeden z ostatnich filarów tego pięknego gmachu, jakim była przed wojną lwowska lekka atletyka. Dziś, zestawiając wyniki ostatnich mistrzostw LOZLA nasuwa się poprostu uwaga o tem, że lepiej może, by stare rekordy nie zakłócały błogiego snu, w jakim lwowska lekka atletyka spoczywa. O wynikach lepiej i nie wspominać, stoją miejscami niżej poziomu poznańskich młodzików.

Wyniki warszawskie dały drużynowo jeszcze raz dowód wyższości AZS Warszawa i pozwalają przypuszczać, że przy odpowiedniej pracy i przy rozsądnie na pole sportowe skierowanej konkurencji z innymi klubami warszawskimi, lekka atletyka w naszej stolicy pójdzie jeszcze potężnie naprzód. Narazie w przyszłą niedzielę zdaje egzamin międzynarodowy.



Scena z mistrzostw tenisowych Francji w St. Cloud. Meurisse



Sieńkowski (Cracovia) zdobywca 1-go miejsca w skokach, w zawodach pływackich „Rewja Sportowa" w Warszawie.



Wacker—Cracovia 5:1. Bramkarz Wackera Maresch, zbiera Ciszewskiemu z nóg piłkę. Obok Ptak. Periy



4 drużyny, biorące udział w meczach podczas jubileuszu Jutrzenki: Wacker, Wiedeń—Hasmonea, Lwów—Jutrzenka, Cracovia Periy

Słowa a czyny.

O kongresach, amatorstwie itd., itd., pisaliśmy już tyle, że czytelnik zapewnie nie bez zniecierpliwienia powiedzieć mógłby: „kiedy wreszcie skończą z temi kongresami". I miałby rację, gdybyśmy mogli powiedzieć, że w Polsce wszystko jest w porządku. W takim porządku, jak przedstawiają nasi delegaci na kongresach. Bo faktem, niestety, jest, że pomiędzy występami reprezentantów polskich na zewnątrz, a traktowaniem sprawy, gdy sądzą ,że nikt nie patrzy nam na palce, są znaczne przeciwieństwa. Faktem jest, że słowa nie pokrywają się z czynami. A to wcale nie w sprawach drobnej wagi, lecz w kwestjach zasadniczych.

Sprawą zasadniczą jest przecież odszkodowanie za utratę zarobku, spowodowaną wyjazdem gracza na zawody reprezentacyjne zagranicę.

Jakże miała się ta rzecz na praskim kongresie? Państwa stojące na gruncie czystego amatorstwa wystąpiły jak najbardziej stanowczo przeciw wnioskowi, że amatorowi, któryby w reprezentacji swego kraju wyjechał zagranicę, należy wypłacić odszkodowanie za utracony zarobek, niewięcej jednak, niż za dwa tygodnie.

Na tej platformie stanęła i Polska, a delegaci polscy głosowali przeciw temu wnioskowi. Przeciw temu nicby podnieść nie można, gdybyśmy się trzymali także i zasad, które głosimy.

A my t. zn. PZPN. wykracza przeciw tym zasadom. W dodatku w tym samym czasie i w tem samem miejscu, gdzie zwalcza odnośny projekt. Nie wiadomo nam, kto był skarbnikiem, czy kasjerem ekspedycji polskiej do Pragi. Natomiast ogólnie wiadomo, że wypłacono pokaźne kwoty graczom, jako zwrot za kwotę, zapłaconą osobie zastępującej danego gracza, na jakiejś posadzie pod nieobecność tegoż gracza. Niechże ktoś wytłumaczy, gdzie tu różnica pomiędzy zapłatą odszkodowania za utracony zarobek, a zwrotem, chciejmy wierzyć, faktycznych kwot za zastępstwo.

Sprawa bowiem jest jasna. Gracz wyjeżdżający utraciłby zarobek za czas nieobecności. Daje przeto zastępcę, którego opłaca PZPN. a sam otrzymuje nieuszczuploną gażę miesięczną czy tygodniową. To chyba mówi jasno za siebie i trudno przypuszczać, aby Zarząd PZPN. inaczej sobie sprawę przedstawiał. Pocóż tedy bawić się w frazesy, pocóż świecić przykładem klubom? Jeżeli amatorowi nie wolno zwracać straty, to PZPN. sam stwarza profesjonałów.

A czy po powrocie do kraju, nie postąpiono także sprzecznie z uchwałami praskiemi. Nie chcemy bawić się w żadne senzacyjne rewelacje, chodzi nam o sprawę samą. Zwalczać mamy profesjonalizm. Niechże przeto ci, którzy w pierwszym rzędzie do tego są powołani, przestrzegają własnych tez.

Zarzucić mógłby ktoś, że ze sporadycznego wypadku stwarza się aferę. I znowu trzeba stwierdzić, że miałby rację, gdyby rzeczywiście rozchodziło się o odosobniony wypadek, który w przyszłości się nie powtórzy. Istnieją jednak dane, które zupełnie nie przemawiają za tem, że poruszona kwestja należy już do historji, że pojawiła się raz, aby potem na zawsze zniknąć. Wedle komunikatu oficjalnego PZPN., Polska rozegra w roku bieżącym zawody reprezentacyjne z Turcją, przyczem w drodze powrotnej ma się spotkać z Jugosławią, z Finlandją, w drodze zaś z Estonją. Na razie tyle. Wszystkie te mecze, jeszcze



Wacker—Cracovia 5:1. Korner pod bramką Wackera.

raz zaznaczyć należy, poza granicami kraju. Ze względu na odległość łatwo pojąć, że wyjazd do Turcji, gdzie najmniej gra się dwukrotnie, oraz powrót przez Jugosławję, gdzie przed zawodami trzeba dać drużynie należyty wypoczynek, nie może trwać przez czas krótszy, jak dwa tygodnie. Wyjazd do Finlandji i Estonji obliczyć należy najmniej na dziesięć dni.

Notoryczne jest zaś, że polski rezerwoar graczy odpowiadających wymogom reprezentacyjnym, jest bardzo szczupły. Trzeba będzie uciekać się do tych samych graczy. Notoryczne jest także, że gracze ci nie są Krezusami, że żyją z pracy, są na posadach, a napewno niewielu jest takich, którzy mogą sobie pozwolić na blisko miesięczny pobyt zagranicą. Trzeba im będzie, albo zwrócić wprost utracony zarobek, albo płacić zastępców. PZPN. nie ma innego wyjścia, jeżeli ma zamiar wystawić najlepszą drużynę polską. Jeżeli zaś będzie chciał posłać drużynę czysto amatorską, to pomijając kwestję, czy należy graczy odrywać tak często i na tak długie okresy od normalnej pracy, nie wystąpimy zagranicą tak, jak tego wymaga poziom polskiego sportu. Pocóż tedy znowu dopuszczać do takich ewentualności. Powiedzmy sobie: jesteśmy amatorami i wtedy należy stosować się tak do zasad amatorstwa, jak i przystosować się do wynikających z tego wszelkich konsekwencji. Ale pocóż mydlić sobie i innym oczy. A przykład Zarządu PZPN. nie wpłynie chyba dodatnio na podwładne mu towarzystwa?

Kto silniejszy?

Zarząd P. Z. P. N., czy pan kapitan związkowy?

Komunikat Oficjalny Zarządu PZPN. Nr. 6 przynosi między innemi następującą uchwałę tego Zarządu: „Zarząd PZPN stwierdził na posiedzeniu, odbytem w dniu 5 bm., że kapitan związkowy, p. Tadeusz Kuchar naruszył ustęp 11, str. 4. Postanowień PZPN-u przez to, że zezwolił graczom wyznaczonym do drużyny reprezentacyjnej Polski na mecz z Czechosłowacją w Pradze w dniu 23 maja — brać udział w zawodach klubowych w dniu 21 maja. Ponieważ ustęp 11 Postanowień PZPN. wyraźnie mówi, że graczowi, wyznaczonemu do reprezentacyjnej drużyny, nie wolno grać przez przeciąg 3 dni, poprzedzających zawody międzypaństwowe, nie wolno było kapitanowi związkowemu przekraczać tychże postanowień. Zarząd PZPN. podaje fakt ten Związkom Okręgowym do wiadomości w tym celu, by te wypowiedziały się per referendum, czy mają nadal zaufanie do kapitana związkowego".

Uchwała, którą trudno zrozumieć i trudno sobie wytłumaczyć. Więc Zarząd stwierdza, że p. kapitan związkowy przekroczył obowiązujące przepisy, ale sprawę oddaje pod referendum. Jakżeż to możliwe? Przecież statut przewiduje wyraźnie, że Zarząd ma prawo karania członków, działających na szkodę instytucji, wzgl. nie przestrzegających przepisów. Przecież właśnie Zarząd powołany jest do kontrolowania





1) Wacker—Jutrzenka 6:0. Niepotrzebny wybieg Mellera (J.) przez co Wacker uzyskuje trzecią bramkę. 2) Cracovia—Hasmonea 4:0. Po rzucie z rogu piłka idzie do Kubińskiego, który w następnym momencie strzela bramkę.





Okręgowe zawody lekko-atletyczne we Lwowie.1) Rzepka (A. Z. S.) w skoku o tyczce. 2) Postępski (Czarni) zwycięzca w biegu na 400 m. Sobociński

działalności swych członków i pociągania ich do odpowiedzialności w wypadkach, gdy zachodzi przewinienie. Gdzież tedy przyczyna, która w tym wypadku kazała odstąpić PZPN. od ustalonego przepisami sposobu postępowania.

Na ten temat możnaby wiele powiedzieć, stwierdzić trzeba, że postąpiono conajmniej nienależycie. Zastanówmy się tylko nad konsekwencjami. W naszych warunkach jest przecież zupełnie możliwe, że Związki okręgowe wypowiedzą kapitanowi najzupełniejsze zaufanie? Co wtedy PZPN? Czy poda się do dymisji? Takby bowiem wypadało, gdyż nie może chyba patrzeć w spokoju na to, że można podeptać ustawę i cieszyć się jeszcze zaufaniem. A co będzie, jeżeli związki uchwalą p. Kucharowi votum nieufności, a p. Kuchar mandatu pomimo to nie złoży. Czy Zarząd dopiero wtedy pozbawi go mandatu, czy wtedy dopiero ucieknie się do kroków, które mu przysługiwały od samego początku.

Skoro zaś jesteśmy już przy sprawie kapitana, to może nie od rzeczy będzie, jeżeli przypomnimy, że istnieje przepis statutu PZPN., który powiada, że kumulacja godności w Zarządzie PZPN. i Związkach Okręgowych jest niedopuszczalna. Dla p. kapitana znowu wyjątek. Jest bowiem lwowskim kapitanem związkowym i przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny i po wyborze do PZPN. mandatu w Związku Okręgowym nie złożył. Czy ujdzie to zwyczajnemu śmiertelnikowi?

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa Paryża przyniosły średnie rezultaty. Stade français odniósł zwycięstwo w obu sztafetach na krótkie mety (4×100 i 4×400), podczas gdy Olympique zagarnęła długie mety (4×800 i 4×1500). Piękne wyniki ma za sobą PUC (uniwersytecki klub sportowy), zdobywając wszystkie konkurencje juniorów oprócz tego zaś konkurencję senjorów na 1000 m., 300 m., 60 i skok w dal.

Ostatnie wyniki niemieckie przynoszą szereg bardzo dobrych rezultatów. I tak w krótkich metach, obok Houbena, który uzyskał znowu w Essen czas 10,8 na 100 m., wysunął się na czoło Büchner z Magdeburga, uzyskując czas 10,9. W rzutach osiągają w oszczepie Hofmeister 54,20, Grohn 53,90. W dysku Junghenn 39,00, Hänchen 41,90. a Hofmeister 41,25 m. W skoku w dal nie osiągnięto 7 metrów. Najlepszy wynik miał Holender Boot, na międzynarodowych zawodach w Essen, gdzie skoczył 6,79 m. Z Niemców najlepszy Hempel 6,63, Engelke 6,59 i Lamprecht 6,50 m. Na 400 m. najlepszy wynik Gertza 51,2, dalej Brom 51,4 i Stuck 51,7. Wyniki jak na europejskie stosunki dobre, a uderza to, że rozrzucone są po wszystkich okolicach Niemiec i zostały ustanowione z okazji różnorodnych zawodów.

Paulen, znany holenderski biegacz na 800 m., osiągnął w czasie ostatnich zawodów w Essen na 800 m. czas 1:58,8, doskonały.

W Anglji mistrzostwa okręgowe; 800 m. czyli 880 y m w Anglji szereg doskonałych specjalistów. Przedewszystkiem Lowe, mistrz olimpijski, osiągnął czas 1:57,6. Dalej Toms 2:02 i Spencer 2:04. Na krótsze mety gorsze wyniki, oprócz 15,9 na 110 m. z płotkami, który to czas osiągnął Gaby. 220 y. w 22,6 (Basan),



Cybulski (Pogoń) w rzucie dyskiem. Frankowski



Bieg 110 m z płotkami. Pierwszy Strzelecki (Czarni). Sobociński

dalej 100 y w 10,2 (Catchpole). W skoku w dal zwyciężył Powell skokiem na 6,92 m. Meetingi pań dały najlepszy wynik w skoku p. Green na 5,14 m.

WIOŚLARSTWO.

Zawody kajakowe z okazji Kongresów praskich dały następujące wyniki: osady mieszane 1) p. Epstein Dr Bruell (Touringklub Morawska Ostrawa) 4:31:15, 2) p. Neumann ing Barvic Berno 4:41:05, 3) p. Nacher Dr. Weida (Touringklub Morawska Ostrawa) 4:42:47, 4) pp. Suchanek Bamberg 4:43:43.

Panowie I kl. 1) Rath Wehrberg (Touringklub Praga) 4:12:12, Dr. Boehm Maerz (Touringklub Moravska Ostrawa) 4:24:50.

Panowie II kl. 1) Bauer Gruschwald (Chemnice) 4:03:15, 2) bracia Proksal Trenczyn 4:17:30, 3) Corne Dr. Maxi (Touringklub Morawska Ostrawa) 4:18:00, 4) Klic Borek Berno 4:41:40.

Panowie III kl.: 1) Bednar Kremar Berno 4:29:37, 2) pp. Winkler Berno 5:25,37.

Zawody prowadziły na Wagu od Trenczyna do Piszczan na przestrzeni 58 km. Towarzyszyło im wielkie zainteresowanie publiczności. Aczkolwiek sport kajakowy jest sportem nadającym się do uprawiania przedewszystkiem we formie turystycznej i z punktu sportowego widzenia, nie przedstawia tych walorów, jak np. wioślarka, to jednak zawody niniejsze są bardzo ciekawe, albowiem są pierwszą tego rodzaju próbą na terenach do nas zbliżonych. Gdyby u nas sport ten rozwinął się intenzywniej, moglibyśmy wspaniałe nasze terena, w niczem nie ustępujące najwspanialszym potokom alpejskim zaludnić szeregami łodzi. Narazie poza skromnymi początkami na Śląsku, skąd kajakowcy co niedziela obecnie i dość licznie do Krakowa zaglądają, nie wiemy czy gdzieindziej sport ten się rozwija. Pamiętajmy, że jest on wprost idealnym sportem dla narciarza zawodnika, a zasługuje na pełne zainteresowanie ze strony każdego turysty.

PŁYWANIE.

Kongresowe zawody pływackie odbyły się w Pradze z okazji międzynarodowego kongresu FINA--y. Wyniki, ciekawe przedewszystkiem dlatego, że zawody te były spotkaniem zawodników niemieckich i francuskich, były bardzo dobre. Zawody skończyły się jednak porażką francuzów, których reprezentant Padou, mistrz i rekordsman Francji na krótkie mety został sromotnie nietylko przez Niemców, ale i przez Czechów pobity. Na pierwszy plan wysunął się naturalnie Rademacher. Wyniki: 100 m. panów dowolnie Heitman, Magdeburg 1:05, 1) Froelich Hellas Magdeburg 1:05,4, 3) Bicak APK Praga 1:07,4. — 200 m. panowie dowolnie 1) Rademacher, Hellas Magdeburg 2:27,1, 2) Gubener, Magdeburg Schwimmklub 96 2:28, 3) Bicak APK Praga 2:34,2, 4) Padou Enfants de Neptune Tourcoing. — 400 m. panowie dowolnie: 1) Gubener, Magdeburg Schwimmklub 96 5:38,8, 2) Antos APK Praga 5:47,2, 3) Koutek APK Praga 5:57,8. — 100 m. panowie na wznak: 1) Froelich, Hellas Magdeburg 1:20,1, 2) Legat CPK Praga1:21,5, (rek. czeski). — 200 m. panów styl klasyczny: 1) Rademacher, Hellas Magdeburg 3 minuty, 2) Pekarek APK Praga 3:11,4. — 100 m. styl dowolny panie: 1) Chaloupkova, Sparta Praga 1:27,2 (rek. czeski). — 100 m. wznak panie: 1) Cerhova, Slavia Praga 1:41,2. — 200 m. styl klasyczny panie: 1) Drażkova, Sparta Praga 3:48,6 (rek. czeski). Sztafety: panowie: 4×200 styl dowolny: 1) Magdeburg Schwimmklub 96 10:34, 2) APK Praga 11:09,8, 3) CPK. — panie 3×100 trzema stylami: 1) Sparta, Praga 5:04,2, panowie 3×100 trzema stylami: 1) Hellas Magdeburg 3:55,6, 2) Sparta, 3) CPK.





Cracovia—Czarni 1:0. Przebój Limanowskiego wstrzymuje Witkowski i Kmiciński. 2) Wisła—Ł. K. S. 6:3. Gieras w walce z Radomskim. Kryjak



Scena z finału zawodów golfowych o mistrzostwo Pań Anglji. Jak widać, popularny ten sport cieszy się niezwykłem zainteresowaniem. Central Press

GOAL

POWIEŚĆ SPORTOWA SIDNEY HORLER'A

(12) Przekład z angielskiego. Przedruk wzbroniony

Jakkolwiek Marr zaledwie od kilku dni przestawał z swymi nowymi kolegami, przejął się już duchem graczy Hollywood'u. „Do ostatniego tchnienia“, było dewizą klubu, cokolwiek by los przyniósł. Jeżeliby klub upadł, to winy nie należało szukać u tych młodych atletów, lecz w mieście, którego nazwę klub nosił. Hollywood wkraczało na pole walki zawsze z tem uczuciem w piersiach. Tak też było i dziś, a nikt nie był bardziej zdecydowany niż Ryszard Marr. Nie myślał on już więcej o sobie; myślał o klubie, któremu służył — tak szybko przeniknął go tradycyjny duch drużyny.

Ponieważ obie strony zdecydowane były osiągnąć zwycięstwo za wszelką cenę, nie spodziewano się gry delikatnej. Byłemu amatorowi dobrze mogło się przydać jego 80 kg. mocnych kości i mięśni. Po kilku minutach czuł, że każdy gram wagi, który posiadał, będzie mógł korzystnie użyć. Bartley, środkowy napastnik Wanderers, z pogardą i lekceważeniem czytał w gazetach o wspaniałych czynach słynnego amatora, których Hollywood się spodziewało i był zdecydowany dokazać, by te proroctwa się nie sprawdziły. Bezwzględny, gwałtowny przebojowiec, najsilniejszy i najcięższy z całej jednastki, mógł przy odpowiednim użyciu swej siły, każdego przeciwnika utrzymać zdala od piłki.

Początkowo mu się to udawało, albowiem Marr nie zorjentował się odrazu i w pierwszych minutach nie dostosował się do otoczenia. Rezultatem tego było, że zaraz przy pierwszym przeboju uczuł nagle gwałtowne uderzenie, które odrzuciło go na bok, tak, że wpółprzytomny padł na ziemię. Jego oblicze, gdy się szybko podniósł, było trupio blade, nie spowodował jednak tego strach, ale ból. Chociaż jednak ciało było uszkodzone, duch walki wzmocnił się jeszcze.

Sędzia spoglądał na niego pytająco i podniósł gwizdek do warg, ale Marr potrząsnął przecząco głową i popędził, aby wziąść udział w ataku, który rozpoczęty przez lewego pomocnika Hollywoodu, kontynuowany był pomyślnie przez prawe skrzydło. Kilka sekund później zdenerwowana publiczność ujrzała pierwszą próbę siły i umiejętność młodego rekruta futbalowego. Jakkolwiek Marr pędził naprzód z niezwykłą szybkością, udało mu się dosięgnąć w śmiałym podskoku głową centrę prawego skrzydłowego i z nadzwyczajną siłą i precyzją pchnąć na bramkę. Po skoku upadł na ziemię.

Zerwała się burza oklasków. Gdy stanął znowu na nogach, usłyszał brzmiący z tysiąca ust głos: „Korner!“ Z trudem tylko udało się bramkarzowi Wanderers skierować strzał na róg. Korner został wprawdzie przestrzelony, ale apetyt tłumu został podrażniony. Jakkolwiek „galerja“ zwolenników Hollywoodu była stosunkowo dość mała, gorącym swym temperamentem mogła zagłuszyć znacznie większą liczbę ludzi. A dzisiaj galerja Hollywoodu była w dobrym nastroju: nowy środkowy napastnik, jakkolwiek był amatorem, zaczął się nieźle spisywać. Przecież tą wspaniałą główką, omal gola nie strzelił. Byli więc zadowoleni.

Ogłuszające oklaski podziałały na głowę Marra, jak młode wino. Jednakże nie oszołomiły go. Młody napastnik był pełen entuzjazmu.

W ciągu dalszej gry było widocznem, że środkowy napastnik Hollywoodu, zupełnie nie unikał zetknięcia z olbrzymim Bartleyem, ale że temu było coraz ciężej utrzymać w szachu swego lotnego przeciwnika. Technika nóg u Marra była tak doskonała, że potrafił manewrować na małej przestrzeni, aby nagle z nieprawdopodobną szybkością uciec i zostawić z tyłu Bartleya, który sapiąc podążał za nim. Ale rekrut Hollywoodu był niebezpieczny, nietylko jako przebojowiec. Jego wzorowa umiejętność plasowania piłki i nadzwyczajne zrozumienie taktyczne, z którym prowadził linję ataku, nie ustępowały w niczem szybkości.

Walka ani przez chwilę nie traciła na gwałtowności i jakkolwiek każda sekunda zawziętych zapasów miała senzacyjne momenty, nic tak nie emocjonowało, jak bezustanny pojedynek bezlitosnego niszczyciela Bartleya z tym do niedawna tak przez niego pogardzanym amatorem.

Bartleya z powodu jego gwałtowności znano i obawiano się w całej lidze. Był on postrachem wszystkich napastników przeciwnika, gdyż jego bezwzględność i olbrzymia siła była bezustannym niebezpieczeństwem dla całości ich członków. Niewielu było w kraju środkowych napastników, którzy mu mogli dorównać.

Jednakowoż ten żółtodziób Hollywoodu, który jeszcze nigdy przedtem nie brał udziału w walkach ligowych, potrafił, przy bezustannym przychylnym tumulcie na widowni, utrzymać go w szachu. I czym głośniejsze było uznanie tłumu, tem lepszą była gra młodego rekruta.

Przy temperamencie Bartleya musiało jednakże dojść do katastrofy. I rzeczywiście doszło przy przepięknym biegu środkowego napastnika. Marr otrzymał piłkę od Ben Warrinera, który go zaopatrywał jak najlepszy dostawca, rzucił się wprzód, ale w tej chwili został otoczony przez przeciwników, tak, że ani na lewo, ani na prawo nie mógł oddać strzału

Nagle rzucił się z błyskawiczną szybkością na lewo, albowiem Bartley i jeszcze jeden gracz Wanderers następowali mu już na pięty. Pędził więc dokładnie wzdłuż lewej linji autowej.

Przez okamgnienie tysięczny tłum wstrzymał oddech i wykręcał szyje z trwogi, by piłka nie poszła w aut, gdy Marr wstrzymał nagle pęd.

Zrobił sztuczkę, którą nauczył go trener Johnny Bell. Błyskawicznym ruchem nogi pchnął piłkę do tyłu i podczas, gdy gracze Wanderers biegli dalej, strzelił wspaniale do środka.

W sekundę później poczuł, że coś wyciska mu dech z piersi, jak wodę z gąbki. W uszach zaszumiało mu głucho, poczem padł na wznak i stracił przytomność.

Rozdział piąty.
STARA PRZYJAŹŃ TWORZY NOWĄ.

Wśród dreszczy przyszedł znowu do siebie. Trener Sage, z olbrzymią gąbką — oznaką swego zawodu — w prawej ręce, polewał mu twarz wodą.

— Święty Michale — rzekł trener, który na chwilę zapomniał swego uśmiechu, — cieszę się, że jesteś znowu przytomny, mój synu. Gdyby w następnej minucie nie wróciła ci przytomność, musiałbym posłać po lekarza klubowego. Jak się czujesz teraz?

— O, całkiem dobrze, — zaśmiał się Marr, który w rzeczywistości czuł się w każdym razie inaczej, niż dobrze. — Nic sobie nie przypominam, z chwilą, jak skręciłem na lewo, musiał mnie ktoś przewrócić.

— Całkiem słusznie, — odrzekł trener. — Ten gbur Bartley sfoulował cię ordynarnie, każdy to widział. Powinien był zostać natychmiast wykluczony, nietylko napomniany. Przypuszczam, że Sam pomówi jeszcze w tej sprawie ze sędzią.

— Ale chciałem ci opowiedzieć, co zaszło, gdy ty leżałeś na ziemi. Czy słyszałeś radosny krzyk tłumu? Spowodowało go to, że Pat Finnegen, schwyciwszy twą centrę swą ciężką czaszką, wpakował ją do siatki.

— Jaki jest obecnie wynik? — zapytał szybko Marr.

— Wciąż jeszcze 1 : 0. To sztuka utrzymać go bez środka ataku. Przypuszczam, że Ben Warriner jest zadowolony. Oho, pauza!

W szatni Hollywoodu zaraz się ożywiło i Marr mógł się przekonać, wielu przyjaciół ma w swej drużynie. Każden dochodził do niego, pytając się o stan zdrowia, zaś Sam Hollister, przewodniczący klubu oraz kilku członków zarządu, stali przez cały czas pauzy koło niego.

Marr czuł się całkiem rozbity, ale usiłował wywołać wrażenie, że jest mu już całkiem dobrze i że po pauzie będzie mógł wraz z innymi rozpocząć grę.

Jednak postanowienia tego nie mógł wykonać, albowiem jakiś ruchliwy jegomość za okularami, wszedł do szatni i przedstawił mu się jako lekarz klubowy. Trener powitał jego przybycie z widoczną ulgą.

— Omal nie nastąpił u pana wstrząs mózgu — rzekł doktór po badaniu. Nie może pan jeszcze wyjść, aż zobaczymy, jak będzie się pan czuł za chwilę. Proszę usiąść i zachowywać się całkiem spokojnie. Jeżeli ten upadek był przypadkowy, to miał pan pecha; jeśli jednak spowodował go ktoś naumyślnie, to powinien był być wykluczonym natychmiast z gry.

— Przypuszczam, że za chwilę będzie mi już całkiem dobrze, — rzekł Marr, który nie mógł znieść, że musi nieczynnie się przypatrywać, jak drużyna jego walczy z przeważającym przeciwnikiem.

Lekarz poprawił okulary i przez błyszczące szkła spojrzał na niego gniewnie.

— Młody człowieku, — rzekł surowo, — pozwoli pan, że będę wykonywał moje obowiązki, tak, jak uważam za stosowne. Wyjdzie pan wtedy na boisko, gdy panu pozwolę, ale ani chwili wcześniej.

C. d. n.

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P. K. O. 405 032 Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec

Cena 60 groszy — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 10 zł.